Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok VI, № 136. Łódź, Wtorek 20 maja 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

CZY ZAJDĄ W RZĄDZIE ZMIANY?

Dekret o zwołaniu sejmu — już gotów.

Warszawa, 20. 5. (Od wł. k.) Dziś po południu odbędzie się posiedzenie rady ministrów z porządkiem dziennym obejmującym kwestję

polityki wewnętrznej

związane z nadzwyczajną sesją sejmową. Dekret Prezydenta o zwołaniu sesji sejmowej

jest już gotów

i ma być ogłoszony dziś lub jutro. W piątek bowiem upływa

dwa tygodnie

od dnia w którym na ręce Prezydenta Mościckiego złożono petycję Centrolewu w tej sprawie. Centrolew żąda od tej sesji likwidacji obecnego systemu politycznego. Jest to jednak

próżne oczekiwanie.

Centrolew zadowoliłby się kilkoma zmianami w rządzie szczególnie w resorcie pracy i opieki społecznej oraz w prezydjum rady ministrów. W związku z tem w świecie politycznym odżyły na nowo pogłoski o możliwości zmian w gabinecie.

Ograniczenie wydatków na podróże służbowe.

Oszczędnościowy okólnik ministra Józefskiego.

Warszawa, 20. 5. (Od wł. k.) Minister Józefski wydał do wojewodów okólnik w którym przypomina o potrzebie ograniczenia wydatków

na podróże służbowe

i przeniesienia. Przeniesienia te należy ograniczyć do wypadków wyjątkowych. Koszty za przeniesienie na własną prośbę nie będą

wogóle pokrywane.

Przy wyjazdach służbowych należy z góry określać w jakim terminie zlecenie służbowe ma być wykonane.

Przedstawione rachunki winny być badane co do należytego użycia czasu.

Podróże służbowe winny być tak

rozplanowane

aby jeden urzędnik mógł załatwiać jednocześnie kilka zleceń służbowych.

——xx——

Rzadki uśmiech Mussoliniego.



Mussolini znany jest z tego, że twarz jego podobną do kamiennej maski, ożywia jedynie blask fascynujących oczu. Fotografowi w miasteczku Lucca udało się chwycić na kliszy moment, kiedy Duce otoczony nadobnemi mieszkankami tego grodu w strojach średniowiecznych, nie mógł się powstrzymać od uśmiechu na widok tylu pięknych twarzyczek. (h)

Wypadek lotniczy pod Krakowem.

Piloci cudem uratowani.

Kraków, 20 maja. (Od wł. kor.). Wczoraj o godz. 1 po południu na polach mogilskich koło rogatki katowickiej

spadł samolot

wojskowy. Aparat został doszczętnie strzaskany. Pilot porucznik Kułakowski i obserwator porucznik Krupp wyszli na szczęście z katastrofy cało.

——xx——

Pensjonarka odebrała sobie życie.

Nieszczęśliwa miłość uczenicy.

Nowy Targ, 20. 5. (Od wł. kor.). Uczenica miejscowego gimnazjum 17-letnia Marja Czajówna

popełniła samobójstwo

strzelając do siebie z rewolweru. Czajówna kochała się w jednym z uczniów gimnazjalnych. Chłopiec nie zwracał jednak na nią wcale uwagi i to było przyczyną rozpaczliwego kroku.

——xx——

DR. TADEUSZ MOGILNICKI,



lekarz naczelny szpitala dziecięcego Anny Marji w Łodzi obchodził w tych dniach jubileusz 25-letniej ofiarnej pracy w tym szpitalu.

——xx——

Pertraktacje z konsorcjami zagranicznemi

o pożyczkę pocztową dla Polski.

100 miljonów złotych na nowe gmachy.

Warszawa, 20. 5. (Od wł. kor.) — Minister poczt i telegrafów Boerner udzielił wywiadu, w którym oświadczył, iż na budowę nowych budynków pocztowych w najbliższem dziesięcioleciu potrzeba

100 miljonów złotych.

W obecnej sytuacji budżet Ministerstwa nie może uwzględnić tak wielkich wydatków i zaledwie wystarcza na pokrycie kosztów budowy gmachu centralnego telegrafu i telefonów międzymiastowych w Warszawie oraz kilku urzędów pocztowych na prowincji.

Wobec konieczności budowy gmachów pocztowych szczególniej na

Kresach Wschodnich

Ministerstwo Poczty poczyniło kroki o pozyskanie kredytu inwestycyjnego.

Prowadzone są w konsorcjach zagranicznych pertraktacje, które już w tym roku mogą się przyczynić do ożywienia sezonu budowlanego w resorcie pocztowym.

——:o:——

Zamroczony policjant ujął niebezpiecznego włamywacza.

Warszawa, 20 maja. (Od wł. kor.). W Nowym Dworze pod Warszawą znajdujący się w obchodzie posterunkowy Juljan Krupski usiłował zatrzymać jakiegoś

podejrzanego osobnika.

Osobnik ów rzucił się na policjanta i począł go okładać butelką od piwa. Sądząc, że policjant jest już oszołomiony, opryszek rzucił się do ucieczki.

Wówczas policjant po trzykrotnem wezwaniu do zatrzymania się

strzelił do uciekającego

raniąc go dwukrotnie w nogę. Ujęty napastnik jest oddawna poszukiwanym przez policję i sądy włamywaczem Bolesławem Wesołowskim.

——:o:——

Samobójstwo niesumiennego kolejarza

Nadużycia warszawskiego urzędnika.

Warszawa, 20 maja. (Od wł. kor.). Policja warszawska otrzymała telefonogram z Krakowa, iż w hotelu Europejskim w Krakowie

popełnił samobójstwo

Władysław Zawadzki, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Wilczej 54. Zawadzki był poszukiwany przez policję warszawską za cały

szereg nadużyć.

Był on urzędnikiem kontroli dochodów warszawskiej dyrekcji kolejowej oraz funkcjonarjuszem związku zawodowego kolejarzy, gdzie należał do komisji kulturalno - artystycznej. — Zawadzki przed ucieczką do Krakowa zdefraudował

bilety teatralne

na sumę 1900 zł. i pobrał na weksle z szeregu firm warszawskich różne towary.

——xx——

Francuscy przemysłowcy budowlani

w Warszawie.

Warszawa, 20. 5. Dnia 26 b. m. odbędzie się w Warszawie posiedzenie

polsko - francuskiego konsorcjum bankowego

dla popierania budownictwa p. n. Rente Fonciere.

W posiedzeniu weźmie udział grupa kapitalistów francuskich w liczbie

7 osób.

Na porządku dziennym posiedzenia znajduje się sprawa zatwierdzenia szczegółowych planów

nowych gmachów mieszkalnych,

oraz sprawa nabycia większej ilości placów budowlanych. Rente Fonciere dysponująca kapitałem 100 miljonów franków, zainteresowana jest wyłącznie budownictwem mieszkalnem.

Kredyty dla rzemiosła

w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Warszawa, 20 maja. Niebawem uruchomione mają być w Banku Gospodarstwa Krajowego znaczne kredyty dla rzemiosła. Zgodnie z decyzją prezesa banku gen. Góreckiego natężenie kredytowe dla rzemiosła w roku bieżącym ma być doprowadzone do poziomu z roku 1928. W r. 1928 rzemiosło otrzymało jak wiadomo z B. G. K. 13 miljonów zł. kredytu.

Rezygnacja dyrektora departamentu sztuki.

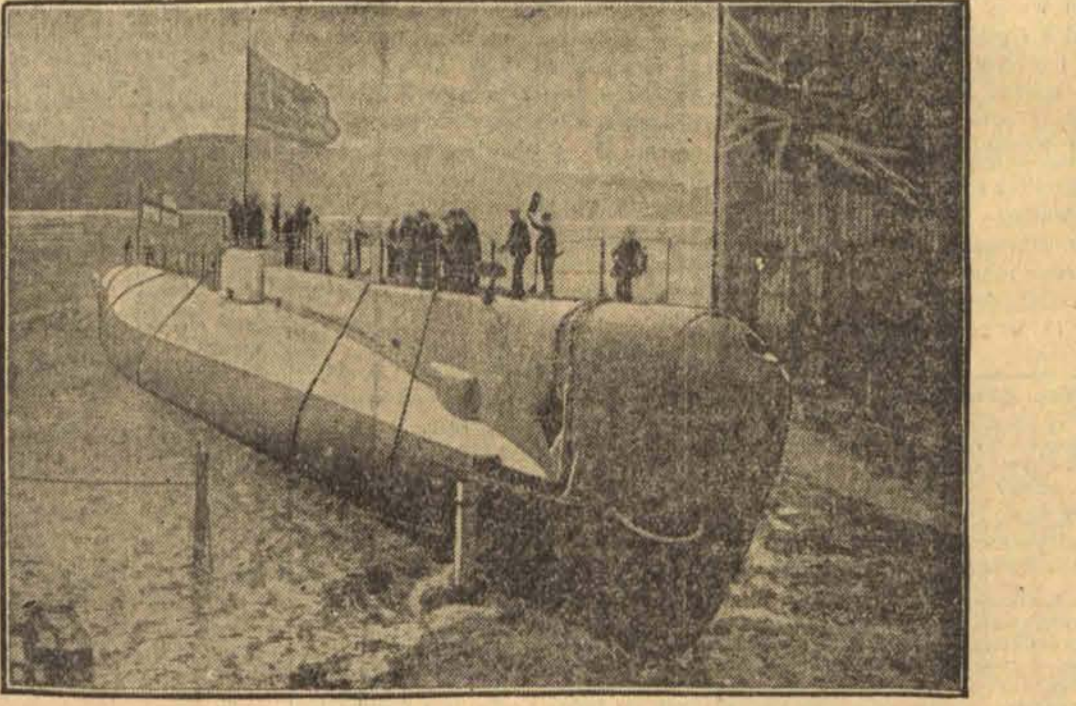
Warszawa, 20. 5. (Od wł. k.) Dyrektor departamentu sztuki w Ministerstwie Wyznań i Oświaty Jastrzębowski

zgłosił swą dymisję

z zajmowanego stanowiska. Jako ewentualnych następców wymieniają pp. Wilhelma Horzycę i Skoczylasa. Powodem rezygnacji p. Jastrzębowskiego jest obcięcie budżetu departamentu sztuki wbrew jego opinji.

——::-::——

„Rozbrojenie" na morzu.



Londyńska konferencja rozbrojeniowa miała ukrócić zbrojenia morskie, wywołała jednak skutek wprost przeciwny. Wszyscy uczestnicy tego zjazdu z Anglją na czele przystąpili do gorączkowej rozbudowy swych flot wojennych.

Na zdjęciu: Spuszczony w tych dniach na wodę angielski krążownik podwodny „Rainbow", zaopatrzony w szereg udoskonaleń, trzymanych przez admiralicję w tajemnicy. (w)

Estonja zabiega o pomoc Niemiec.



Do Berlina przybyła wycieczka estońskich polityków z prezydentem parlamentu w Tallinie na czele, celem nawiązania ściślejszego kontaktu z rządem Rzeszy i zapewnienia sobie pomocy niemieckiej. (w)

Wybuch w fabryce w Sosnowcu.

Jeden robotnik śmiertelnie ranny.

Sosnowiec, 20. 5. W fabryce armatur Stanisława Krampego w Sosnowcu

nastąpił wybuch,

którego odgłos zaalarmował mieszkańców sąsiednich budynków. Okazało się, że w piecu, gdzie topi się metal, eksplodowała

t. zw. kula wodociągowa,

rzucona tam przypadkowo i napełniona parą wodną. Siłą wybuchu piec został rozerwany w kierunku pionowym w górę i w dół, a jeden ze szczątków wżarł się w twarz robotnika Józefa Hołowieckiego z taką siłą,

że spalił mu oko,

częściowo czaszkę, oraz naruszył mózg. Hołowieckiego zawieziono do szpitala w stanie beznadziejnym. — Poza tem ciężko ranny został Stanisław Dziedzic, robotnik, znajdujący się tam przypadkowo.

—::x::—

Tragedja sędziego.

Śmiertelny upadek z okna sądu.

Warszawa, 20 maja. W I-ym oddziale sądu powiatowego przy ulicy Wielkiej 5 zdarzył się

tragiczny wypadek.

Sędzia tego sądu, 44-letni Henryk Myśliborski, zamieszkały w Piastowie zdradzał dziś od rana silne zdenerwowanie, wychodził często na kurytarz, gdzie pił wodę i palił papierosy.

Po osądzeniu trzech spraw

zarządził przerwę.

W tym czasie wezwano go do telefonu. Ostatnie słowa, które powiedział, były:

— Zobaczymy później...

Odszedł od telefonu i

zachwiał się na nogach,

poczem wyszedł na klatkę schodową na 3-iem piętrze, usiadł na parapecie i tyłem wypadł na bruk podwórza.

Zabił się na miejscu wskutek pęknięcia czaszki.

Do woźnej mówił sędzia, że jest silnie przemęczony.

Nie jest wykluczone, że ś. p. Myśliborski chciał tylko odetchnąć powietrzem, a wskutek

lekkiego omdlenia

stracił równowagę i wypadł.

—:x:—

Już niedługo

będziemy mieli na zawołanie Warszawę

Łódź, 20 maja. W dniu wczorajszym w lokalu telegrafów łódzkich przy ulicy Przejazd 38 zakończone zostały ostatecznie prace remontowe w związku z przygotowaniami do uruchomienia nowego kabla telefonicznego Łódź — Warszawa.

Lokal został całkowicie przebudowany i zastosowany do najnowszych wymogów techniki jakie pociąga za sobą kabel telefoniczny. Między innemi zainstalowano tam tak zw. „stację wzmacniakową, a obecnie odbywają się przygotowania do robót instalacyjnych samej stacji międzymiastowej.

W ciągu ubiegłego tygodnia dokonano

całego szeregu prób

w komunikowaniu się na odcinkach, a dziś rozmawiano już przez całą długość kabla, wyłączając oczywiste stację międzymiastową na ul. Przejazd, której jeszcze narazie brak. — Próby wypadły znakomicie, lepiej aniżeli u sąsiadów naszych w Czechosłowacji, gdzie również niedawno ukończono prace dookoła przeprowadzania kabli podziemnych międzymiastowych. U nas nie natknięto się na żadne przeszkody i nieprawidłowości.

Ponieważ roboty postępują w bardzo szybkiem tempie, należy się spodziewać, że uruchomienie kabla nastąpi nie w połowie sierpnia jak przewidywano ale znacznie wcześniej bo w końcu lipca.

—:o:—

Głód ziemi.

Zwierzęca zbrodnia dwóch wieśniaków.

Warszawa, 20. 5. Okrutny bywa chłop w swem zapamiętaniu, kiedy w grę wchodzi sprawa

podziału majątkowego.

Siekiera, drąg, kłonica, często bywają wówczas argumentem najbardziej przekonywującym i na nic zdają się surowe kary, nakładane przez sądy, czy też obawa przed mocniejszym przeciwnikiem. W takich razach

wszystko stawia się na kartę

w obronie ziemi czy chudoby.

Mieszkańcy wsi Podhale, Jan i Józef Bogalscy byli w stanie wojny z krewniakiem swoim Piotrem Fernysem. Przyczyną tej wojny był niezałatwiony podział

spornego kawałka łąki.

Procesować się nie mieli za co, a pogodzić się z nich żaden nie zdradzał ochoty. Więc znalazła się przyczyna, aby zapałać do siebie krwiożerczą nienawiścią. Bracia postanowili zgładzić znienawidzonego przeciwnika.

Uknuto iście szatański plan. Kiedy Fernys poszedł do lasu, Bogalscy zaczęli go śledzić i w momencie przechodzenia przez odludny wąwóz dopadli ofiary. Ogłuszonego uderzeniem drąga

przywiązali do drzewa.

Rozpoczęła się narada, co począć dalej.

— Trzeba go zabić — mówił jeden.

— Niech umiera z głodu, — zaproponował drugi. I ten projekt został zrealizowany.

Dla uniemożliwienia związanemu wieśniakowi ucieczki, okrutnicy

odrąbali mu jedną rękę,

poczem zbiegli, obiwszy nieszczęsnego dotkliwie kijami.

Nazajutrz rano nieprzytomnego z bólu i upływu krwi Fernysa znalazły przechodzące przez bór wieśniaczki.

Sprawa wyszła na jaw. Nie doszli mordercy zostali aresztowani i przekazani do więzienia.

Sąd Okręgowy skazał obu po 3 lata ciężkiego więzienia, a Sąd Apelacyjny, biorąc pod uwagę wyjątkowe tło tej dzikiej zbrodni, prośby skazanych o złagodzenie kary nie uwzględnił i wyrok zatwierdził całkowicie.

Zmiana warty w Atenach.



Zniesiona z chwilą upadku monarchji w Grecji oryginalna gwardja królewska, została po obchodzie stulecia niepodległości na nowo zorganizowana. (w

Bóle głowy powodem ucieczki od życia.

Rozpaczliwy krok zamożnego wieśniaka.

Łódź, 20. 5. — W dniu wczorajszym w lesie, należącym do wsi Srock, gminy Podolin, w powiecie piotrkowskim, znaleziono wiszącego na drzewie człowieka. Wieśniacy którzy dokonali tego odkrycia, zaalarmowali najbliższy posterunek policji powiatowej.

Wisielcem okazał się mieszkaniec Srocka

64-letni Tomasz Kosiński.

Przyczyną samobójstwa zamożnego wieśniaka była podobno przewlekła choroba, objawiająca się częstymi bólami głowy.

Kosiński wyszedłszy w niedzielę z domu nie powrócił więcej.

Dopiero w dniu wczorajszym znaleziono zwłoki jego, wiszące na pasku w pobliskim lasku.

——xx——

Złodzieje zniszczyli kilkaset grobów.

Zuchwała kradzież w Zgierzu.

Zgierz, 20. 5. — Ubiegłej nocy niewykryci dotąd sprawcy dostali się poprzez parkan na cmentarz katolicki przy ulicy Parzenczewskiej w Zgierzu, gdzie zniszczyli kilkaset grobów.

Po wyrwaniu kwiatów wyniesiono je po za cmentarz w specjalnych koszach.

Prócz tego złodzieje zrabowali kilkadziesiąt doniczek. — Kradzież zauważył nad ranem dozorca cmentarza i zaalarmował niezwłocznie komendę policji w Zgierzu.

Policja w rezultacie przeprowadzonego dochodzenia zatrzymała jednego ze sprawców kradzieży.

Nazwisko aresztowanego do czasu ujęcia pozostałych sprawców rabunku na cmentarzu trzymane jest narazie w tajemnicy.

—:o:—

Zatarg o cennik

przedsiębiorców ceramicznych.

Łódź, 20. 5. Przed kilkoma dniami Stowarzyszenie przedsiębiorstw ceramicznych wypowiedziało dotychczasową umowę robotnikom zatrudnionym w cegielniach i jednocześnie zaproponowało podpisanie

drugiej umowy

obniżającej dotychczasowe zarobki od 12 do 15 proc.

W związku z powyższem Chrześcijański związek zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o interwencję.

Odbyły się dwie zrzędu konferencje przedsiębiorców z przedstawicielami związków zawodowych i robotników jednak do porozumienia nie doszło.

Jak się jednak dowiadujemy w najbliższym czasie nastąpić ma w tej sprawie radykalny zwrot, gdyż właściciele przedsiębiorstw ceramicznych noszą się z zamiarem wycofania i anulowania

nowego cennika.

Sprawa ta niebawem znów będzie tematem najbliższej konferencji przedsiębiorców z robotnikami.

Klęska powodzi

w województwie stanisławowskiem.

Setki domów zagrożonych.

Lwów, 20. 5. — Klęska powodzi na terenie województwa stanisławowskiego przybrała wielkie rozmiary.

Władze administracyjne wydały szereg zarządzeń, organizujących akcję ratunkową. W powiecie kołomyjskim wezwano

pomocy wojska.

W pow. kołomyjskim stan wody na Prucie podniósł się o 3.85 m. ponad stan normalny. W kołomyjskiem ewakuowano 3 domy, w Opszenicy 15, w gminie Sobów zalano została rafinerja nafty dwa domy, w Kniaźdworze ewakuowano 19 domów a 91 jest zagrożonych, w Wierbiążu zagrożonych jest 200 domów, w powiecie kossowskim stan wody na Czeremoszu wyższy jest o 2,85 m. ponad normalny.

Droga do Żabiego zalana.

Mosty zniszczone.

W Czeremoszu utonęły dwa konie z powozem. Komunikacja między Kossowem i Śniatynem przerwana. Również przerwana komunikacja Kossów — Żabie.

W Pistyniu zalany został **budynek posterunku policji i 10 domów.**

W powiecie nadwórniańskim stan wody na Prucie jest wyższy o 2 metry ponad normalny, na Bystrzycy o 2,80 m. W powiecie śniatyckim stan wody na Prucie wyższy o 2,20 m. nad normalny, na Czeremoszu o 1,30

Ewakuowano w powiecie śniatyńskim 85 domów, w czem w samem Załuczu 50. W powiecie stanisławowskim poziom wody na Bystrzycy nadwórniańsk. podniósł się do 3 m. ponad normalny.

—::-::—

Samochodom grozi nowy podatek

na rozbudowę dróg.

Warszawa, 20. 5. — Stan dróg w Polsce jest wciąż opłakany i polepsza się bardzo powoli z powodu

braku funduszów.

Stworzenie funduszu drogowego byłoby radykalnem lekarstwem na tę chorobę. Projekt ustawy o takim funduszu znajduje się w Sejmie, zanim jednak wejdzie w życie, upłynie bardzo dużo czasu.

Tymczasem jest możliwość już teraz naprawienia obecnego stanu rzeczy. Istnieje bowiem ustawa drogowa z 10 grudn. 1920 r., której art. 23 upoważnia samorządy i władze powiatowe do pobierania opłat od osób fizycznych i prawnych, które przyczyniają się do zużycia dróg. Wysokości opłat ustawa nie określa.

Okazuje się, że artykuł 23 powyższej ustawy

nie jest należycie wykorzystany,

państwo bowiem żadnych opłat drogowych nie pobiera i tylko niektóre gminy korzystają z tego uprawnienia.

Wobec tego stanu rzeczy powstał projekt wprowadzenia stałej opłaty od samochodów i autobusów w całem państwie na rzecz rozbudowy dróg.

—:o:—

Nieszczęśliwe wypadki

w czasie raidu motocyklowego.

Bydgoszcz, 20. 5. W czasie raidu motocyklowego w Bydgoszczy wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki.

Mianowicie na szosie koło Bydgoszczy zderzyły się bokami maszyny dwóch motocyklistów Zygmunta Osieżewicza i Zygmunta Stolarczyka, obu z Warszawy, którzy odnieśli dotkliwe poranienia nóg.

Drugi wypadek zdarzył się przy zbiegu ulic Dworcowej i Gdańskiej, gdzie w czasie hamowania motoru przez jednego z motocyklistów

dostała się pod koła

pewna kobieta. Motocyklista upadł na bruk i doznał bardzo ciężkich obrażeń w głowę i ramiona. Kobieta odniosła również ciężkie kontuzje.

Wszystkich rannych przewieziono do szpitala.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W związku z zaniepokojeniem polskiej opinji publicznej z powodu notatek prasowych o wypadkach śmierci dzieci po szczepieniach ochronnych przeciwgruźliczych met. prof. Calmette'a w Lubece — Polski Zw. Przeciwgruźliczy podaje do wiadomości, że dotychczasowe wyniki i obserwacje we wszystkich państwach, stosujących te szczepienia jak również doświadczenia zebrane przez Polski Komitet Szczepień met. Calmette'a pod przewodnictwem p. prof. Michałowicza, nie dają najmniejszych podstaw do obaw co do szkodliwości tych szczepień przeciwgruźliczych.

(—) Na Placu Wolności zgromadził się wczoraj tłum bezrobotnych sezonowych, złożony z 1000 osób, domagający się pracy. Magistrat obiecał postarać się o pomoc rządową, podkreślając, że zatrudnił dotychczas 2400 robotników sezonowych pomimo braku funduszów.

Podczas rozpraszania demonstrantów jeden robotnik został ranny.

(—) Przy ulicy Południowej 78 — 80 spłonął skład odpadków Bergera i częściowo pończoszarnia Lichtensteina.

(—) Prezes BGK dr. Górecki oświadczył, że na akcję budowlaną w roku bieżącym przeznaczono razem 132 miljony złotych.

Finansowanie tegorocznej akcji jest tak ułożone, że pieniądze z pożyczki budowlanej wpłyną w drugiej połowie sezonu, a w pierwszej połowie akcja prowadzona będzie z kredytów BGK i akcyj ministerstwa pracy i opieki społecznej. Zaznaczyć należy że kwota 132 milj. jest dwa razy większa niż w roku ubiegłym.

—:o:—

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

Bankiet u cesarza Japonji.

Niezwykła uroczystość dworska według prastarych tradycyj.

Tokio (od wł. kor.).

Przyjąwszy wszystkie zdobycze cywilizacji europejskiej, pozostała jednak Japonja współczesna pod wieloma względami taką samą, jaką była przed tysiącem lat.

Najbardziej charakterystyczna uroczystością dworską jest

doroczny bankiet

w pałacu mikada. Ogółem bierze w nim udział około tysiąca osób. Piękna, starojapońska sala wypełnia się w samo południe wyzłoconym, wyorderowanym tłumem.

W głębi sali na specjalnem podwyższeniu zasiada we wspaniałym fotelu obok miniaturowego stolika władca Nippsnu — mikado. O stopień niżej siada bohater narodowy, stary i siwy

admirał Togo.

A jeszcze niżej, na ogólnym poziomie sali, wzdłuż wąskich, czarnych stołów zasiadają zaproszeni goście. Po prawej ręce cesarza — korpus dyplomatyczny, po lewej — rząd in corpore. Krzesła — to jedyne niemal w tej uroczystości odstępstwo od miejscowego zwyczaju.

Potrawy podawane są

wyłącznie japońskie

i na sposób japoński: przed każdym z gości ustawiane są dwie maleńkie drewniane tacki.

Punktualnie o oznaczonej godzinie cesarz wstaje i odczytuje z kartki mowę, odpowiada mu dziekan korpusu dyplomatycznego, poczem przemawia premjer. Obecni wysłuchują mów, stojąc. Gdy premjer skończy przemówienie, wszyscy siadają i zaczyna się uczta. Jeść można tylko z pierwszej tacki, na której jest szereg potraw japońskich: ryby, ryż i nieodłączny napój „sake" w ślicznych filiżaneczkach

z japońskiej porcelany.

Hasło do wypicia daje mikado, wygłaszając krótki toast, spełniany jednocześnie przez wszystkich obecnych. Po wypiciu filiżaneczki

znikają w kieszeniach gości — tak wymaga zwyczaj. — Z tą chwilą bankiet jest skończony. Po odejściu mikada, japońscy goście wyjmują barwne jedwabne chustki, składają w nie zawartość nienaruszonych jeszcze drugich tacek i opuszczają salę. Na tej drugiej tacy bywa coś w rodzaju deseru: maleńka karłowata sosenka, z dwoma czaplami po bokach i przeróżne japońskie słodycze oraz „tajo"

ryba, przystrojona wstążeczkami.

Korpus dyplomatyczny nie zabiera z sobą tych smakołyków, pozostawiając na nich swe bilety wizytowe — a w pół godziny potem samochody dworskie odwożą zawartość tacki do mieszkań dyplomatów.

——:o:——

Samobójstwo w obecności kobiety—wzbronione.

12 zasad grzeczności.

Grono wybitnych działaczek, wchodzących w skład międzynarodowej organizacji kobiecej opracowało i przedstawiło na odbywającym się obecnie w Wiedniu międzynarodowym kongresie kobiecym, następujące

12 zasad grzeczności wobec kobiet.

1) W obecności kobiety mężczyzna zawsze powinien zdejmować kapelusz, nawet wówczas, gdy jedzie z nią w zamkniętym aucie.

2) W restauracji mężczyzna winien sam wydawać polecenia służbie, nie czekając aż to uczyni towarzysząca mu kobieta.

3) O ile kobieta spóźni się na umówione spotkanie, mężczyzna winien przywitać ją z miłym uśmiechem, nie okazując

najmniejszego niezadowolenia.

4) Jeśli kobieta podchodzi do stolika, przy którym siedzi mężczyzna lub wstaje od stołu, chociażby tylko na chwilę, mężczyzna powinien również powstać z miejsca.

5. Mężczyzna nie powinien w obecności kobiety rozmawiać o interesach, chyba wówczas, gdy kobieta zacznie na ten temat mówić.

6) Mężczyzna nie może w żadnym razie leżeć wówczas, gdy kobieta siedzi, chyba, że jest

chory obłożnie.

7) Mężczyzna powinien co pewien czas obdarzać kobietę, którą kocha drobnym choćby prezentem.

8. Mężczyzna ma prawo być zazdrosny o kobietę, którą kocha, ale nie powinien w żadnym razie zazdrości swej okazywać.

9) Mężczyzna powinien wyszukiwać dla swej damy towarzyszki interesujące, nie w tym jednak stopniu, jak ona sama.

10) Jeżeli mężczyzna przyjeżdża po kobietę autem, nie powinien na nią czekać, siedząc wewnątrz, lecz winien wyjść i

pomóc jej wsiąść.

11) Będąc w towarzystwie kobiety nie może mężczyzna okazywać wyraźnie zainteresowanie inną kobietą.

12) Samobójstwo w obecności kobiety jest niedopuszczalne.

Byle przeczekać...

Nędza mieszkaniowa i... wolne lokale

Paradoksalne skutki kryzysu gospodarczego.

Daje się zauważyć w Łodzi dziwne i napozór trudne do wytłumaczenia zjawisko.

Przy notorycznym braku mieszkań,

przy ciasnocie, w jakiej gnieżdżą się w zupełnie nieprawdopodobnych warunkach nietylko bezrobotni i nędzarze, ale rodziny pracowników fizycznych i umysłowych,

podaż wolnych mieszkań

znacznie przewyższa popyt na nie. Wystarczy przejrzeć w niedzielę szpalty ogłoszeniowe pierwszego lepszego dziennika, aby się przekonać, że dziś już nie trudno znaleźć w Łodzi mieszkanie bądź kawalerskie, bądź jedno, dwu, trzy i więcej pokojowe Właściciele gotowi są odstąpić je za bardzo umiarkowane odstępne. Gospodarze również znacznie już spuścili z tonu i uprzejmie zachęcają każdego do objęcia lokali, urządzonych „wygodnie i z komfortem".

Mimo to jakoś nikt się tak bardzo z wynajęciem ich nie kwapi Wolne lokale

stoją długo pustkami,

ale ludzie duszą się nadal z dziećmi w ciasnych niehigjenicznych brudnych pomieszczeniach.

Czemu przypisać taki stan nietylko nienormalny, ale zgoła sprzeczny z najprostszą logiką?

Jeśli całej tej sprawie przypatrzymy się uważniej, przekonamy się, że sprzeczność jest tu tylko pozorna.

Podaż mieszkań wolnych wytwarzana jest bądź przez gospodarzy, bądź też przez dotychczasowych właścicieli lokali. — W pierwszym wypadku gospodarz który wybudował nowy dom albo wykonał

nadbudowę,

porobił większe lub mniejsze wkłady, licząc, przy odpowiedniej konjunkturze mieszkaniowej na wysokie ich oprocentowanie. Rachuby go zawiodły, chętni, z braku gotówki się nie zgłaszają, a procenty od pożyczki opłacać potrzeba. W najlepszym wypadku, tj. gdy budowę wykonano własnym kapitałem, bez uciekania się do kredytu, kapitał ten nie przynosi żadnego dochodu. Więc stopniowo gospodarz coraz bardziej ogranicza swe wymagania co do spodziewanych zysków. Obniża czynsz żądany, obniża „odstępne", albo zupełnie zeń rezygnuje i z dnia na dzień, jak kania dżdżu, wygląda

upragnionego kandydata

na lokatora, który się... nie zjawia, bo nie może płacić nawet tego zredukowanego czynszu.

Jeśli chodzi o właściciela lokalu to ten w większości wypadków nie poczynił wprawdzie wkładów, znajduje się jednak również w przykrem położeniu finansowem i dla powiększenia swych szczupłych dochodów albo ogranicza się odstępując jeden lub dwa pokoje swego dotychczasowego mieszkania, często ze szkodą zdrowia i interesów swoich i swej rodziny, aby tylko mieć możność związania końca z końcem. Często wogóle pozbywa się mieszkania i bierze mniejsze, na peryferjach miasta, lub w której z miejscowości podmiejskich.

A niedoszły lokator? Ten, który powinien i chciałby uregulować swe stosunki mieszkaniowe, który

siedzi kątem u znajomych

i od dwóch lat odracza termin swego ślubu dla braku odpowiedniego mieszkania, albo ten, który z żoną i pięciorgiem dzieci wynajął sobie „tymczasowo" pokoik pod dachem? Ci wszyscy odłożyli swe plany i marzenia mieszkaniowe do lepszych czasów.

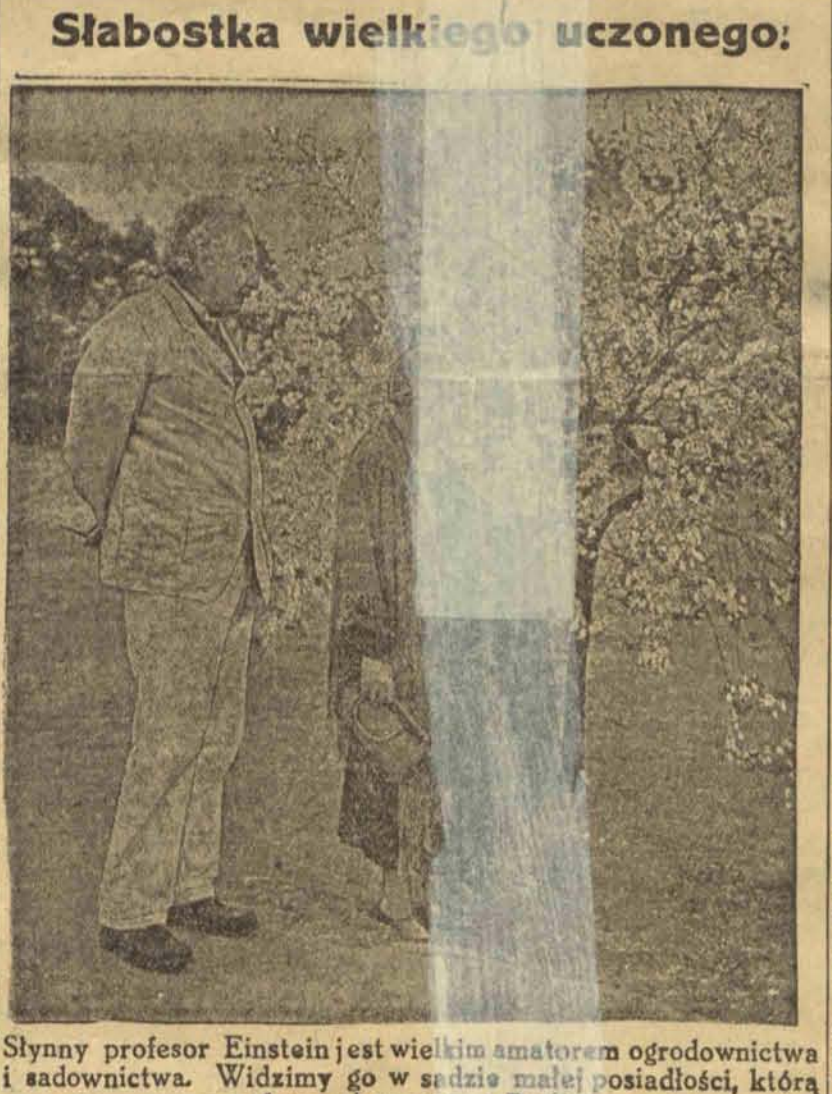
I dlatego podaż wolnych mieszkań nie świadczy bynajmniej o zaspokojeniu głodu mieszkaniowego, ale jest wynikiem

niepomyślnej sytuacji gospodarczej.

Kwestja mieszkaniowa nie wygasła, ale przycichła. Z chwilą poprawienia się stosunków gospodarczych wybuchnie ponownie ze zdwojoną siłą.

——:o:——

Słabostka wielkiego uczonego:



Słynny profesor Einstein jest wielkim amatorem ogrodownictwa i sadownictwa. Widzimy go w sadzie małej posiadłości, którą mu darował magistrat Berlina. (ip)

——XX——

Kosztowna walizka jubilera.

Ujęcie sprawcy wielkiej kradzieży.

W listopadzie ubiegłego roku berliński antykwarjusz Willy Perlewitz wynajął mieszkanie w jedn. z pensjonatów przy Motzstrasse. W kilka dni po zamieszkaniu w pensjonacie wezwał do siebie jednego z jubilerów z Frankfurtu, którego znał już od dawna z zamiarem rzekomego kupna różnych

drogocennych przedmiotów

jubilerskich. Jubiler przybył do Perlewitza, zabierając z sobą kufer ,zawierający różne drogocenności na sumę 200 tysięcy marek. Perlewitz poprosił przybysza, aby zaczekał na niego chwilę w sąsiednim pokoju. Gdy jubiler wyszedł z pokoju, zostawiwszy kufer na stole, Perlewitz ulotnił się z drogocennemi rzeczami przez drugie drzwi.

Poszukiwania w Berlinie, zarządzone natychmiast przez policję, nie dały

żadnego rezultatu,

wobec czego rozpisała ona listy gończe do wszystkich państw, sąsiadujących z Rzeszą.

Wkrótce nadeszła wiadomość z Paryża, iż policja tamtejsza przychwyciła przestępce. Perlewitz przyznał się do kradzieży. Po popełnieniu jej, sprzedał w Berlinie pięć sztuk z kolekcji za 7000 marek i wynajętym autem uciekł przez Brandenburgję, — Magdeburg i Kolonję do Paryża.

Zuchwały plan znakomitego podróżnika.

Pisaliśmy już kilkakrotnie o wielkim planie słynnego sportsmena i podróżnika do obu Biegunów, sir Huberta Wilkinsa, tego samego, który pierwszy na aeroplanie przeleciał nad Biegunem Północnym, a obok Byrda wsławił się swoją podróżą do Bieguna Południowego, który jeszcze przed Lindberghiem, przeleciał na samolocie Atlantyk, a który postanowił przejechać z Europy do Ameryki

łodzią podwodną.

Plan znakomitego podróżnika spotkał się z licznemi głosami przeciwnemi, lecz po pewnym czasie o sprawie tej ucichło. Otóż jak teraz się okazuje, Wilkins zamiaru swego nie zaniechał, ale czyni już bardzo pozytywne przygotowania do przedsięwzięcia. W tych dniach poczynił kroki o wynajęcie dla swojej wyprawy od rządu Stanów Zjednoczonych starej łodzi podwodnej „O 12", którą zamierza udać się w podróż podlodową od wysp Spitzbergów do zatoki Beringa po amerykańskiej stronie na Biegun Północny.

Wspomniana łódź podwodna została już

wycofana ze służby

i znajduje się w Filadelfji, a jeżeliby się okazało, że dałaby się jeszcze użyć, to Wilkins zamierza ją gruntownie przerobić i zaopatrzyć w maszynerję do wiercenia w lodzie, w celu uzyskania dostępu, od czasu do czasu, do świeżego powietrza.

Ta łódź miałaby być zaopatrzona w balon, który, wypuszczany na powierzchnię, służyłby do robienia obserwacyj podbiegunowych. Prócz tego na łodzi podwodnej Wilkinsa znajdowałoby się radjo i aparat telewizyjny, oprócz innych urządzeń specjalnych.

A.E DINGLE (14

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.



Nie znająca zasad ratowania topielców, próbowała szeregu drobnych czynności, które sprawiły, że nieprzytomny człowiek wydał się jeszcze bardziej nieżywy. Bicie rąk nic nie pomagało a uderzenia serca, jakkolwiek dosłyszalne dla jej czujnego ucha, nie stały się wcale silniejsze. Zaczęła się denerwować.

Zniechęcona odsunęła wtył jego głowę, przyczem palce jej zaplątały się w kędziorach włosów na skroniach. Ku wielkiej jej radości twarz młodzieńca skrzywiła się pod wpływem szarpnięcia. Skorzystała z tego odkrycia i zaczęła po jednemu wyrywać złociste, wijące się włosy, obserwując coraz silniejszą reakcję, gdy natrafiała na miejsce wrażliwsze. Wkońcu drgnął. Skręcił się, jęknął i odwrócił się na bok. Zerwała się z radosnym okrzykiem. Czekała niecierpliwie, aż uwolni się od brzemienia wchłoniętej wody morskiej. Powieki Jima zadrgały i ciężkie westchnienie wydobyło mu się z piersi. Czekała ze złożonemi rękoma i płonącemi źrenicami na rozwarcie się oczu nieznajomego, z których mogłaby poznać, jakiego człowieka podarowało jej morze.

Gurney zdawał sobie sprawę, że powraca na ziemię z jakiejś ciemnej otchłani. Spokojnie zbiera. siły, zanim przypuścił nowy atak na wroga.

Otworzył oczy, mrugnął pod wpływem światła księżyca, ujrzał opływające go dokoła niego, i znów powoli zamknął powieki. Ostry, krótki okrzyk radości i jakby rozczarowania, uderzył o jego ucho, więc znów otworzył oczy, tym razem bardzo prędko i podniósł głowę pośpiesznie.

Otworzył szerszej oczy, a z głębi nieposkromionej duszy wpadł do nich migotliwy blask, który znalazł natychmiast odbicie w szerokich zdumionych oczach dziewczyny.

ROZDZIAŁ IV.

Przelatujące chmury odkryły na chwilę jasną tarczę księżyca, napełniając noc srebrną poświatą. Gurney leżał ciągle jeszcze pod urokiem błyszczących ponad nim niebieskich oczu, nie wiedząc, czy należą one do człowieka, czy też stanowią nowe i niepożądane zjawisko, związane z szalonym wirem wszczepionym mu w głowę przez ogłuszający cios.

Widział blisko swej twarzy twarzyczkę małą, ponętną o rysach ładnych a tak nieregularnych, że przypominały niemal wyobrażenia rusałek, twarzyczkę dziecka, ukoronowaną strzechą rozpuszczonych, rozwianych włosów, w których, jak w metalowem zwierciadle, odbijało się światło księżyca. — A jednak była to twarz kobiety mądrej i silnej...

Usiłował wstać, zaciekawiony, kto był jego aniołem stróżem i jak wyglądał. Ale niepewna, błąkająca się myśl nie dała mu odgadnąć, czy ma do czynienia z kobietą, czy z dzieckiem.

— Ach, więc żyjesz! Czy skaleczyłeś się? Czy możesz się poruszyć?

Głos był niecierpliwy, pełen zdumienia. Mała, pewna ręka odparnęła mu złotawe włosy z nad obolałych brwi, oczy, błyszczące, jak u ptaka, spojrzały zbliska w jego źrenice. Gurney uśmiechnął się wesoło do ożywionej twarzyczki i nagle dziewczyna wybuchnęła srebrzystym śmiechem, porwała się na nogi i zaczęła podskakiwać, klaszcząc w ręce z uciechy.

— Jak to dobrze, jak to dobrze! — krzyczała, biegając dookoła niego, podczas gdy wstawał z trudem. — Czy wiesz, że rozbiłeś swą łódź? Widziałam, jak płynąłeś do zatoki i myślałam, że jesteś szalony, albo że twoja załoga śpi. Ilu was było? Czy nikt więcej nie wylądował?

— Nikt, mała siostrzyczko— uśmiechnął się Gurney, przypatrując się jej bezceremonjalnie, aż zawstydził się swego prostactwa. Zaczerwienił się i spojrzał na nią wdzięczniej, z mniejszą ciekawością. — Sądzę, że moja łódź jest stracona —rzekł wreszcie. — Szkoda, nieprawdaż? będę musiał teraz czekać, aż jakiś statek tu zawinie. Co to za miejscowość? Czy to wyspy Bonin?

— O nie! — zawołała dziewczynka z promiennemi oczyma, błyskając zębami. — Co ty jesteś za marynarz, skoro będąc na wyspie Tarani, myślisz, że to Bonin. Musisz pozostać tu bardzo długo, chyba, że wybudujesz sobie łódkę. Statki rzadko tu zawijają. Może raz na rok Chodź i przywitaj się z ojcem. Będzie zadowolony.

— Tarani? — powtórzył Jim przeciągając słowo i udając głębokie zatroskanie. — To pewnie gdzieś na końcu świata, prawda? Pójdę, zapytam się twego ojca. Gdzie on?

— Chodź tędy—rzekła skwapliwie i obrzuciła Gurney'a jeszcze uważniejszem i bardziej badawczem spojrzeniem, gdy ruszył w drogę u jej boku. — Ojciec nazywa się Ronald Goff i ma tu faktorję. A ja jestem Barbara — dodała z godnością.

— A więc Basia, prawda? Hm. Bardzo się cieszę, że cię spotkałem, panno Basiu. A ja jestem Jim, Jim Gurney i jestem ci bardzo zobowiązany, że mnie tak na czysto wyciągnęłaś z wody. Zamoczyłaś się przytem, co?

— O, to nic nie szkodzi, ja żyję w wodzie — zaśmiała się, odrzucając swe gęste włosy, aby je osuszyć na wietrze. — Tylko, że przytem straciłam swój kajak. Musisz pomóc mi zbudować inny. Tam jest nasz dom.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Od dnia 1 kwietnia powiatowy sejmik warszawski przejął od Ministerstwa Robót Publicznych zarząd drogowy nad drogami państwowemi w powiecie warszawskim. Od tego też czasu na sejmik powiatu warszawskiego spada odpowiedzialność za stan dróg w okolicach Warszawy. W roku bieżącym stan ten ulegnie znacznej poprawie. Program przewiduje budowę nowych szos oraz remont kapitalny zniszczonych na przestrzeni około 100 klm. z tego na drogi państwowe wypada 22,6 klm., powiatowe 55,6 klm. oraz gminne i spółkowe 21 klm.

• • •

Do miejskiej inspekcji budowlanej wpłynął projekt budowy kilkunastopiętrowego „drapacza chmur", który postawić zamierza konsorcjum prawytne na rogu ulicy Hożej i placu 3 Krzyży. Ogromny ten budynek miałby służyć na pomieszczenie różnych biur, magazynów i garaży. Byłby zatem wzorowany na podobnych budowlach amerykańskich. Inspekcja budowlana projekt ten odrzuciła, uznając to miejsce za nieodpowiednie do budowania takiego kolosa.

• • •

Władze wojskowe zamierzają zbudować w parku Praskim obok Domu żołnierza pawilon rządowy. Wydział techniczny zasadniczo zgodził się na to z zastrzeżeniem, że nie ucierpi na tem drzewostan parku. Ostateczną decyzję uzależniono od przedstawienia dokładnie opracowanego planu technicznego.

• • •

Teatr Polski wystąpił z premjerą głośnej sztuki paryskiej pod tyt. „Słaba płeć" („Le sexe faible") Bourdeta w tłumaczeniu Wł. Perzyńskiego. Dowcipna akcja sztuki rozgrywa się na tle wielkiego hotelu paryskiego. Dekoracje St. Śliwińskiego. Reżyserja Karola Borowskiego. Na czele zespołu pp Pancewicz-Leszczyńska, Czaplińsko, Kunina, Kuncewiczówna, Macherska, Sulima, Życzkowska, Grabowski, Mierzejewski, Maszyński, Staszewski, Wesołowski i in.

• • •

Podług projektu przepisów o urządzeniach reklamowych w m. stoł. Warszawie, szafki reklamowe będą mogły być umieszczone w sposób, nietamujący ruchu pieszego. Szafki te będą mogły wystawać nie więcej ponad 30 cm. od lica domu w głąb chodnika. Szafki będą mogły być wykonywane z materjału, jak mosiądz, nikel, drzewo politurowane, szkło rznięte etc. W dzielnicach niereprezentacyjnych szafki będą mogły być wykonywane z drzewa malowanego olejno i lakierowanego w kolorze, harmonizującym z otoczeniem.

Dwaj łodzianie międzynarodowymi złodziejami.

Sukces policji sosnowieckiej.

Z Sosnowca donoszą:

Policja śledcza w Sosnowcu aresztowała kilku podejrzanych osobników na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego.

W Będzinie aresztowani zostali Chaim Frydman z Radomia,

Zygmunt Reich z Łodzi,

Abram Fogel ze Skawy i Meche Lampert z Drohobycza, obecnie zam. w Mościcach.

W Sosnowcu: Anna Tejman ze Lwowa, zam. obecnie w Warszawie i jej kochanek Izrael Sztemberg oraz

Abram Karmioł z Łodzi,

poszukiwany ostatnio przez policję warszawską.

Frydman, Reich i Sztemberg są złodziejami międzynarodowymi, dokonywali oni przeważnie większych kradzieży w bankach, kasach, spółdzielniach itp.

Wszyscy aresztowani odesłani zostaną celem dalszego śledztwa do sędziego śledczego.

—:0:—

Odważna narzeczona oficera rezerwy.

Bezczelny napad opryszków.

Z Dąbrowy donoszą:

Wczoraj spacerował ze swą narzeczoną na drodze Gołonóg — Dąbrowa, Mieczysław Szeligowski, porucznik rezerwy, zamieszkały w Dąbrowie Górniczej.

W pewnej chwili naprzeciw niego wyszło 6 opryszków. Szeligowski, chcąc uniknąć niemiłego spotkania, zeszedł z chodnika. Podejrzani osobnicy uczynili to samo, przyczem jeden z nich uderzył łokciem w brzuch Szeligowskiego, a drugi zadał mu dwa silne ciosy pałką gumową w głowę.

W tej chwili trzeci opryszek

wyciągnął nóż

i zamierzył się na Szeligowskiego, odważna narzeczona jednym skokiem znalazła się za plecami przeciwnika, chwyciła go rękoma za gardło, usiłując przeszkodzić jego zamierzeniom.

Szeligowski, opanowawszy groźną sytuację, sięgnął ręką do kieszeni, w której miał tylko portfel z zawartością 120 zł.

Złodzieje rzucili się na Szeligowskiego, obezwładnili go i

po zrabowaniu gotówki

portfel wyrzucili, sami zaś poczęli uciekać w stronę Gołonoga.

Zawiadomiona o wypadku policja wysłała natychmiast oddział konny, który zaczął ścigać opryszków. Rozpoczęła się gonitwa. Policja zaczęła osaczać uciekających z trzech stron, tak, że pozostawała im tylko droga do odwrotu.

Poszkodowany w gonitwie brał czynny udział na rowerze jednego z posterunkowych.

Na moście kolejowym pod Dąbrową Szeligowski spotkał się z uciekającymi opryszkami oko w oko, lecz z powodu większej odległości oddziału policji, banda opryszków obrzuciła Szeligowskiego kamieniami tak, że musiał ratować się ucieczką.

Szeligowski nie zdążył z sobą zabrać roweru, pozostawiając go na moście kolejowym.

Jeden z opryszków skorzystał z tego i zrzucił go w dół.

Policja tymczasem znacznie zbliżyła się do opryszków i zaczęła ich ostrzeliwać.

W kilka minut później 4 z nich zostali ujęci. Są to mieszkańcy Gołonogu.

W toku śledztwa okazało się że jeden z napastników, niejaki Salwa zaczepił Szeligowskiego i wyjął mu portfel, szwagier zaś jego Kaczmarczyk uderzył Szeligowskiego w głowę.

Odważną narzeczoną okazała się Wiktorja Wieczorkówna, zam. w Dąbrowie Górniczej.

—:0:—

KRATECZKI.

Srebrne tace pod kamizelką.

Zdradliwa tusza Ignasia.

Tak, jak smętnie wspomina się koło sześćdziesiątki czasy młodości i wiosenno-majowych szaleństw, tak samo z pewnem wzruszeniem dzisiaj przypomnijmy sobie miniony karnawał. — Wprawdzie niema się znowu czem tak bardzo przejmować, karnawał był bowiem naogół dość podły, pieniędzy na zabawę nie było i zresztą łodzianie mają swoisty sposób zabawy, wcale nie zabawny.

Łódzka zabawa może posiadać przebieg dwojaki: jeśli odbywa się na bocznej ulicy, kończy się pieszczotliwem głaskaniem się gości nożami, jeśli zaś w centrum miasta — kończy się obijaniem twarzyczek, zresztą bez następstw, przewidzianych kodeksem postępowania honorowego.

Z zabawy należy jednak wyciągnąć „esencję". Trzeba wiedzieć bowiem, że zabawa przemija, a srebrne łyżeczki pozostają w kieszeni, dlatego też na prywatnych przyjęciach gospodarz zawsze patrzy podejrzliwie na swoich gości i zerka od czasu do czasu do ich kieszeni.

Zresztą nietylko goście czują pociąg do gospodarskiego srebra, jak się o tem niebawem dowiecie.

BAL.

Był w ubiegłym karnawale bal, urządzony w mieszkaniu małżonków Rudolfa i Anieli B., zamieszkałych przy ulicy Cegielnianej.

Małżonkowie zaprosili kilkadziesiąt osób, wydali kilkaset złotych na przyjęcie i zaangażowali do pomocy swej kucharce Stanisławie Lisiak pewnego młodzieńca, Ignacego Rudnickiego zamieszkałego przy ulicy Magistrackiej.

Ignaś pełnił na balu funkcje lokaja. Była to funkcja dość miła, można bowiem było popić i pojeść, co się dzisiaj zdarza — dość rzadko.

Nad ranem, gdy salony małżonków B. opustoszały, Ignaś, jako chłopiec dobrze wychowany zaczął pomagać Stanisławie Lisiak w sprzątaniu mieszkania. Sprzątał bardzo gorliwie, zjadł jeszcze śniadanko, zainkasował należność od gospodarzy i zadowolony, nawet bardzo zadowolony, zamierzał wrócić do domu.

Stanisława Lisiak zwróciła uwagę na brzuch Ignasia, brzuch imponujący i dziwnie wyglądający przy dość szczupłej postaci młodzieńca.

— Chyba się przecież tak nie obżarł, jucha? — pomyślała Stasia i zwróciła uwagę swej pani na fakt dość dziwny, że przez jedną noc może człowiekowi wyskoczyć pokaźny brzuszek.

Brzuch Ignasia tak zainteresował gospodynię, że wezwała policję, by zbadała tajemnicę jego szybkiego rozwoju. W czasie rewizji znaleziono u Ignasia pod kamizelką trzy srebrne tace, w kieszeniach zaś kilka łyżeczek ogólnej wartości 300 zł.

Wczoraj Ignaś stanął przed Sądem Grodzkim. Sędzia Bourdo skazał go na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Jerzy Krzecki.

—XX—

Woda czy spirytus?

Prohibicyjna propaganda oszusta.

Z Sosnowca donoszą:

W końcu ub. roku niektórzy właściciele składów wódek w Sosnowcu mieli

nieprzyjemne historje

ze swymi klientami, którzy zamiast żądanego spirytutu otrzymywali w butelce zalakowanej i zaopatrzonej etykietą państwowego monopolu spirytusowego, wodę.

Gdy wypadki te powtarzały się, zawiadomiono o tem policję śledczą. Żmudne dochodzenie Wydziału Śledczego uwieńczone zostało w tych dniach niezwykle pomyślnym skutkiem.

W czasie dochodzenia stwierdzono, że szereg sklepów odwiedzał jeden i ten sam osobnik, który zazwyczaj żądał półlitrową butelkę spirytusu. Za spirytus ten nieznajomy płacił

zwykle grubszym banknotem.

Gdy właściciel składu udawał się do kasy, celem wydania klientowi reszty, ten szybkim ruchem chował butelkę do kieszeni, na ladzie zaś stawiał przygotowaną butelkę napełnioną wodą, która zaopatrzona była w etykietę i zalakowana.

Po otrzymaniu reszty nieznajomy zwracał się do kupca z prośbą o zamienienie mu butelki półlitrowej na dwie ćwiartki, a po wyrażeniu zgody przez właściciela dopłacał

10 gr. za butelkę.

Poczem opuszczał zakład.

Jak się okazało pomysłowym oszustem był mieszkaniem Będzina, Stanisław Nowak. Nowaka, który przyznał się do winy, aresztowano wczoraj i przekazano sędziemu śledczemu.

—XX—

Agent na czarnej liście.

Ciekawy proces w Przemyślu.

Z Przemyśla donoszą:

Przedmiotem sensacyjnych komentarzy zwłaszcza w sferach, które pracują w asekuracji, jest spór, toczący się od szeregu miesięcy między znanym agentem asekuracyjnym p. I. R., zamieszkałym w Przemyślu, a włoską spółką akc. „Assicurazioni Generali".

Firma ta, mając rozrachunki z inkasa ze swoim wymienionym powyżej reprezentantem, skierowała sprawę na drogę sądową, a rozprawa zaś wyznaczona na 8 kwietnia b. r. została odroczona. Przedtem jednak spowodować miała „Assicurazioni Generali", że agenta p. I. R. wpisano

na tajną, t. zw. czarną listę,

która się prowadzi poufnie za zgodą i wiedzą wszystkich towarzystw asekuracyjnych. — Wciągnięci zaś na tę czarną listę, to straceńcy, którzy przez żadną firmę asekuracyjną nie zostają przyjęci ani w charakterze agentów, ani też do żadnej innej funkcji.

Objęty wykazem takiej czarnej listy agent p. R. wniósł przeciw „As. Generali", jako moralnej sprawczyni wpisu skargę cywilną o odszkodowanie z powodu utraty

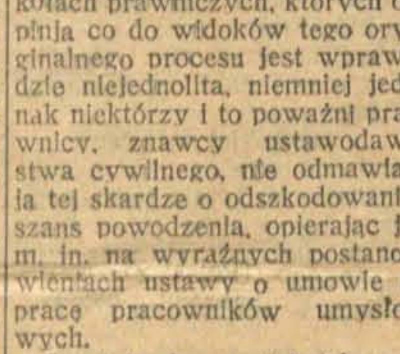
możności zarobkowania,

podając wartość przedmiotu sporu względnie wysokość poniesionych strat na około 300 tysięcy złotych.

Sprawa powyższa wzbudziła żywe zainteresowanie także w kołach prawniczych, których opinja co do widoków tego oryginalnego procesu jest wprawdzie niejednolita, niemniej jednak niektórzy i to poważni prawnicy, znawcy ustawodawstwa cywilnego, nie odmawiają tej skardze o odszkodowanie szans powodzenia, opierając je m. in. na wyraźnych postanowieniach ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych.

Ostatnie słowo o tej ciekawej sprawie, na którą się złożyły dwa ściśle z sobą się wiążące procesy, wypowiedzą sądy i to już w niedalekiej przyszłości.

W rozmównicy telefonicznej.



Pan I: — Kiedy pan nareszcie skończy?
Pan II: — A bo ja wiem moja teściowa mi robi wymówki

—XX—

Czarne sumienie łodzian.

Echa napadu bandyckiego we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą:

W sprawie napadu rabunkowego przy ul. Brajerowskiej dowiadujemy się dalszych szczegółów. Suchowolski Gerson, łodzianin, aresztowany, przyznał się wprawdzie do popełnienia kradzieży, niemniej jednak twierdził, że jest porządnym człowiekiem, kupcem z zawodu, i że tylko „przypadkiem" wszystko się stało. Warszawski wydział śledczy, zapytany jednak o informacje, nadesłał telegraficzną odpowiedź, że wprawdzie w chwili obecnej Suchowolski nie jest przez policję stołeczną poszukiwany, jest wszakże jej znany i ma swoje tam — „konto". Dymand narazie zaprzecza wszystkiemu, on to bowiem odgrywał

tylko rolę pomocnika.

Dowiadujemy się również, że ci sami osobnicy mieli we Lwowie dokonać jeszcze kilka zuchwałych kradzieży, a przedewszystkiem, że oni to w dniu 10 stycznia wyrwali na korytarzu sądu grodzkiego we Lwowie Wasylowi Tešli, zam. w Rynku 36 około godz. 9 rano pakiet zawierający 10 tys. zł. gotówki. Kwotę tę pobrał Teśla dnia tego z Banku Polskiego dla Narodnej Torhowli, a złodzieje szli w ślad za nim od Banku do sądu grodzkiego, gdzie upatrzywszy stosowny moment wyrwali mu

pakiet z pieniędzmi.

Przesłuchany w tej sprawie Teśla rozpoznał Suchowolskiego, jako tego, który mu wydarł wówczas teczkę z pieniędzmi. Cała ta sprawa jest jeszcze przedmiotem dochodzeń, a szczegóły jej będą znane dopiero w dniach najbliższych.

Pobór rocznika 1909

Kto ma się stawić jutro?

Jutro, w środę, w kolejnym dniu poboru stawić się mają:

Na komisję poborową nr. 1 przy ul. Zakątnej 82 — poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery O, U, Z.

Na komisję poborową nr. 2 przy ul. Ogrodowej 34 — poborowi rocznika 1909, zamieszkali na terenie VII komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, M, O.

Na komisję poborową nr. 3 przy Al. Kościuszki 21 — poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie XIII komisarjatu policji kat. B., uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K.

—::-::—

KLAUDJUSZ ORVAL.

Zemsta.

—::x::—

Piotr Chabrier wpadł jak wicher, kopnął drzwi nogą i zawołał zadyszanym głosem:

— Wiecie, dzieci, kto jest tym łotrem, który nas sprzedał?

Czterech studentów zerwało się na równe nogi z okrzykami. Piotr Chabrier rzuciwszy kapelusz w róg pokoju, usiadł na stole.

— Proszę o ciszę — zaczął rozkazująco. — Sprawa pierwszorzędnej wagi. Przedewszystkiem wymienię wam nazwisko winowajcy: Jerzy Raygnier... Pst!.. Nie krzyczeć! Odźwierna gotowa przybiec. Na zimno, spokojnie rozważmy niecny czyn byłego naszego kolegi, zastanówmy się nad sposobem reakcji. Ja jestem za przykładną karą. Wszak nędznik ten, korzystając z zaufania, jakiem obdarzyliśmy go, nie zawahał się opowiedzieć rektorowi w najdrobniejszych szczegółach w jaki sposób zdobyliśmy tematy egzaminów. Wiecie o rezultacie tej podłości? Dwóch naszych kolegów wydalonych z uniwersytetu, my zaś zostaniemy wykluczeni z kursów na trzy miesiące — co najmniej!

Pięści zacisnęły się i ze skrzywionych gniewem ust padły groźby.

Piotr Chabrier władczym gestem uśmierzył hałasujących, dodając:

— Raz jeszcze proszę o ciszę. Chcę ukarać chłystka należycie i oto co postanowiłem. Słuchajcie.

Koledzy otoczyli go i przywódca cichym głosem przedstawił im swój plan.

Kiedy skończył studenci spojrzeli po sobie z pewnego rodzaju zakłopotaniem. Jeden zaś ośmielił się odezwać niepewnym głosem:

— Czy nie nazbyt surowa kara, stary? Raygnier może skonać ze strachu.

— Nigdy w życiu! — zaprzeczył Chabrier gorąco. — Nie znacie ananasa. Równie twardy dla siebie jak i dla innych. Wytrzyma! Łagodniejsza kara nie zrobiłaby na nim wrażenia.

— Czy sądzisz — wtrącił drugi, — że Raygnier da się tak nabrać? Nie w ciemię bity przecież! Zmiarkuje, że kara nieproporcjonalna do winy. Zwącha blagę i roześmieje się nam w nos.

— Przewidziałem to — odparł Chabrier — i dla tego zabierając się do procedury powiemy mu, że jeden z wydanych przez niego kolegów odebrał sobie życie z rozpaczy — i że słuszne, aby zapłacił krwią za krew. Więc? Postanowione? Tak? Doskonale! Bądźcie tutaj dziś o godzinie ósmej wieczorem. Wiem, gdzie będziemy mogli przyłapać łajdaka.

Auto zatrzymało się przy rowie. Chabrier wyskoczył z wozu, przesadził nasyp i objął wzrokiem błyszczące szyny, które — wydłużając się wdal — ginęły w ciemnościach.

— Tutaj! — szepnął do siebie.

W chwili, kiedy zawracał do auta, głuchy turkot rozległ się, nabrzmiał i pociąg pośpieszny przemknął jak podmuch huraganu.

— To ekspress na 8 min. 50, — oznajmił podchodząc do samochodu. — Mamy dobry kwadrans przed sobą, — dodał zapaliwszy zapałkę i spojrzawszy na zegarek. — Dalej, wysiadajcie wraz z naszym ptaszkiem. Ty, Karolu, stój na straży, uważaj na wszystko i gwizdnij w razie jakiego niebezpieczeństwa. Zrozumiano?

Gromadka studentów wysiadła z auta. Trzech niosło mocno skrępowanego Raygniera z głową owiniętą dużym jedwabnym fularem. Chabrier, idący w pewnem oddaleniu na przodzie skinieniem ręki wezwał swych wspólników.

— Spieszmy się! Połóżcie obywatela wpoprzek szyn! Przywiązać go! Tak! Doskonale!

Grube powrozy przykuły ciało jeńca do stali. Bladawe światło księżyca padało na tę odrażającą scenę.

Chabrier patrząc na konwulsyjne drgawki, przebiegające po członkach ofiary, odezwał się z szyderczym śmiechem:

— Zdaje się, że ten niecnota zaczyna rozumieć, jaki go los czeka. — Słuchaj, Raynier, — dodał, nachylając się nad nieszczęśliwym, daremnie szamocącym się, by rozluźnić więzy, — masz jeszcze dziesięć minut czasu do rozważania nad niewesołemi skutkami zdrady, jakiej dopuściłeś się wobec byłych kolegów i do odmówienia pacierza jeżeli należysz do wierzących. Poczem ekspress na 9 m. 2 wpadnie w pełnym biegu, a ponieważ leżysz na jego drodze... Do krocset! Nie chciałbym być w twej skórze! Nie trudź się! Sznury są mocne... Z litości zostawię ci ten fular na oczach, byś nie widział nadbiegającej śmierci. Wystarczy ci słyszeć zresztą!

Stłumiony jedwabiem krzyk nieszczęśliwego zawtórował gwiżdżącemu Chabrierowi który odszedł w bok do stojących w milczeniu kolegów.

Jeden z nich chwyciwszy go za ramię, spytał niespokojnie:

— Pewny jesteś, że nic mu się nie stanie, Piotrze?

— Zwarjowałeś? Czy nie widzisz, że leży na bocznym torze? Że szyny są zardzewiałe? Pełno chwastów z obu ich stron? Jest to droga nieużywana od miesięcy. Ale ponieważ idzie wzdłuż głównej linji, nasz delikwent będzie do ostatniej chwili doznawał wrażenia, że ekspres go przejedzie! Ha! Ha!

Młodzi ludzie przysiedli w trawie i zaćmili papierosy.

— Zdaje mi się, że jęczy! — szepnął jeden ze studentów nieśmiało, — czy nie dosyć tej kary?

Oddalony gwizd rozdarł powietrze. Tarcza z suchym trzaskiem odwróciła się na swej osi. Rozległ się turkot. Ziemia zadrżała.

— Pociąg! — zawołał ochrypły głos. Cichy jęk jak żałosna skarga obił się o uszy studentów z których jeden odezwał się szorstko do Chabriera:

— Skończmy z tem! Uwolnić go! Chodźmy!

Pobiegli z Chabrierem na czele. W chwili, gdy nachylony nad skrępowanym, rozplątywał gorączkowo węzły, lokomotywa, wyłaniając się z cieniów, potoczyła się całą siłą swych ciężk. kół, po sąsiednim torze.

Kiedy pociąg w błyskawicznem tempie przemknął, studenci pobiegli Chabrierowi z pomocą i na widok jaki przedstawił się ich oczom, krew skrzepła im w żyłach. Prawa ręka, zwolniona z więzów Raygnier z wyrazem obłąkania w twarzy trzymał Chabriera za gardło, zaciskając palce konwulsyjnie.

Nim zdołano otworzyć z nieludzką siłą zwarte kleszcze — Piotr Chabrier wyzionął ducha.

Tłum. J. S.

—:0:—

SPORT

WARSZAWIANKA NA NIEPEWNYCH DROGACH

Po ostatnich rozgrywkach ligowych.

Cracovia, która dotąd prowadziła w mistrzostwach ligi bez straty jednego nawet punktu potknęła się na Legji i to w dodatku na własnem boisku. O zwycięstwie gości zadecydowała dobra gra ich ataku, prowadzonego przez ucznia Kałuży i wychowanka Cracovi Łańkę, no i...

samobójcza bramka

Białoczerwonych. W pierwszej połowie Legja zdobywa prowadzenie przez Przeździeckiego, natychmiast po przerwie pada bramka samobójcza, poczem Cracovia zdobywa bramkę z karnego przez Kosska i wyrównuje strzałem Malczyka. Kiedy już zdawało się, że — po strachu — Łańko celnym strzałem przechylił szalę zwycięstwa.

Cracovia prowadzi wprawdzie nadal, ale już tylko lepszym od Wisły stosunkiem bramek bo 15:6 wobec 15:8 przy równej ilości zdobytych 10 punktów.

Znacznie gorzej powiodło się Polonji i Warszawiance. — Wprawdzie Polonja przegrała do Wisły tylko 3:4, a Warszawianka wróciła z meczu przeciwko ŁKS z rekordowym na rok bieżący wynikiem 0:7, ale w efekcie końcowym znaczy to w obu wypadkach —

utrata dwóch punktów.

Można też sobie wyobrazić jaką emocję mieli łodzianie patrząc jak ich pupilek ŁKS odprawia Warszawiankę z ładunkiem 7 bramek! Białoczarnym ta porażka bardzo źle robi. Utrzymują się oni zdecydowanie na ostatniem miejscu tabeli z 2 pkt i fatalnym stosunkiem bramek 7:26.

Jej zespół oparty na walorach bojowych lotnego i posiadającego ciąg na bramkę ataku oraz na murowanym bramkarzu w osobie Domańskiego nigdy nie przedstawiał większej wartości taktycznej, ani technicznej i zawsze był wobec tego narażony na załamania w chwilach, gdy kondycja fizyczna niedopisywała lub kiedy....

zabrakło Domańskiego

w bramce. Jak wyglądałby wynik, gdyby Warszawianka grała z ŁKS w komplecie z Domańskim, Zwierzem II i Luksemburgiem — trudno przewidzieć, że jednak nie byłoby to ani siedem ani do zera jesteśmy pewni.

Nad Warszawianką jednak zaciążyła zła passa — Domański w wojsku, Luksemburg zdyskwalifikowany, serja porażek może się przeciągnąć.

—:o:—

Kłosowicz na pierwszem miejscu.

Bieg Towarzystwa Zwolenników Sportu.

Odbył się bieg treningowy sekcji kolarskiej Towarzystwa Zwolenników Sportu na dystansie 100 klm. ze startem i metą na Krzywiu.

Do biegu stanęło 6 zawodników i wszyscy bieg ukończyli, poniżej podajemy czas pierwszych czterech.

1) Kłosowicz Stanisław 3.17 m. 12 i 1,5 sek. (do półmetka 1.37 m.).

2) Muzolf Władysław 3.33 m. 05 sek.

3) Morga Henryk 3.36 m. 05 i 1,5 sek.

4) Marczewski Jan 3.37 m. 50 sek.

Warunki atmosferyczne: pogoda, do półmetka pod wiatr, od półmetka wiatr z boku.

—xx—

Boiska zamienią się w cmentarze.

Ostatnie zarządzenie P. Z. P. N.

Wydział gier i dyscypliny P. Z. P. N. (Polski Związek Piłki Nożnej) zabronił... całować się na boisku

po zdobyciu bramki.

Powodem tego szczególnego zarządzenia jest pogląd Wydziału, że podobne całowanie się w takich okolicznościach jest niesportowe.

Rozporządzenie PZPN. jest bardzo charakterystyczne dla stosunków w naszym sporcie. Gdybyśmy po tej linji szli dalej, to niebawem, po zdobyciu bramki zwycięska drużyna uderzać będzie w lament i tonąc we łzach będzie składać kondolencje drużynie słabszej. Na przepełnionych trybunach panować będzie

grobowa cisza

przerywana od czasu do czasu spazmatycznym szlochem przyjaciół i członków zwycięskiego klubu.

—:o:—

Król bramek.

Kossok przoduje.

Wśród strzelców ligowych w dalszym ciągu przoduje Kossok (Cracovia) z 7 bramkami przed Malikiem (Polonja) 6 bramek, Herbstreichem (ŁTSG.), Królem (ŁKS.) i Durką (ŁKS.) po 5 bramek oraz Lubowieckim (Wisła) i Peterkiem (Ruch) po 4 bramki.

—:o:—

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe: Wisła — ŁTSG. w Krakowie, Legja — Garbarnia w Warszawie, ŁKS. — Warta w Łodzi, Pogoń — Cracovia we Lwowie i Ruch — Polonja w Katowicach.

• • •

(—) W dniu dzisiejszym o g. 17.30 odbędzie się na boisku Geyera towarzyski mecz piłkarski między drużynami Geyer i W. W. J.

• • •

(—) Pokazy sportowe, w których weźmie udział 1.500 chłopców i 1.300 dziewcząt, odbędą się w dn. 26, 27, 28 i 29 b. m. na boisku WKS. na placu Hallera.

Dnia 26, 27 i 28 ćwiczenia odbędą się dla młodzieży szkół powszechnych, a 29 dla dorosłych.

Kobieta w świecie i w domu.

Nr. 10 dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w Domu" przynosi następujące artykuły: „Wybór zawodu", „Kwiaty", „Myśli o lecie", „My i raty", „Angielskie Baby", „Camping", „Umiejętność strzeżenia się", „W czasie śniadania", „Zbliska i zdaleka" oraz coraz bogatszy i bardziej urozmaicony dział porozumienia listownego czytelniczek na łamach pisma p. t. „Między nami". Numer uzupełniają: artykuł p. Weil „Kapelusze letnie" liczne modele toalet wiosennych i letnich, porady gospodarcze, dyspozycje obiadów, obszerny dział robót oraz liczne ciekawe ilustracje.

—:o:—

Bokserzy łódzcy trenują w Poznaniu.

Mistrzostwa pięściarskie Europy.

W poniedziałek rozpoczął się w Poznaniu dwutygodniowy kurs treningowy dla bokserów, którzy reprezentować będą Polskę na mistrzostwach Europy w Budapeszcie (4 — 8 czerwca r. b.). Zjechała do stolicy Wielkopolski

elita pięściarstwa polskiego

która dziś, we wtorek, stanie w ringu do spotkań eleminacyjnych z których zwycięzcy poddani zostaną bezzwłocznie pilnemu i intensywnemu treningowi, by mogli już 1 czerwca wyruszyć do Budapesztu.

Spotkania eliminacyjne będą wręcz sensacyjne ze względu na zestawienie par, które stanowić będzie jakby nowe, nieoficjalne mistrzostwa Polski.

Według kolejności wag, staną przeciw sobie: w muszej: — Forlański (Poznań) — Moczko (G. Śląsk); w koguciej: Stępniak (Poznań) — Glon (Warszawa); w lekkiej:

Seweryniak (Łódź)

Arski (Poznań); w półśredniej: Majchrzycki (Poznań) — Bara (G. Śląsk), w półciężkiej: Wiśniewski (Poznań) — Konarzewski (Łódź); w ciężkiej: Stibbe (Łódź) — Wocka (G. Śląsk).

Sensacją będzie zarówno — start dotychczasowego mistrza Polski wagi półśredniej Arskiego o kategorję niżej, jak i mistrza Polski, świetnego technika Majchrzyckiego w dotychczasowej wadze Arskiego.

Bez eliminacji mają jechać do Budapesztu: Górny, mistrz Polski wagi piórkowej i Wieczorek w wadze średniej.

Obóz treningowy pozostawać będzie pod kierownictwem przewodniczącego wydziału sportowego P. Z. B. p. Sadłowskiego, treningi zaś odbywać się będą pod kierownictwem trenera P. Z. B. Włocha Garzeny i trenera poznańskiego okręgu p. Stamma. Jadą oni obydwaj z drużyną do Budapesztu. Kierownikiem ekspedycji ma być p. Baranowski, prezes poznańskiego OZB

Naszych reprezentantów czeka w Budapeszcie

ciężkie zadanie.

Będą musieli bowiem o tem pamiętać, że w tym samym Budapeszcie przed kilkoma ledwo tygodniami reprezentacja Łodzi wywalczyła sobie wspaniałe drugie miejsce w czwórmeczu międzypaństwowym. Sukces ten stał się głośnym w świecie bokserskim i dlatego naszej państwowej reprezentacji stawia specjalne wymagania. Występ jej na mistrzostwach Europy musi potwierdzić opinję, jaką wyrobiły sobie polskie rękawice na ringach w kraju i zagranicą.

—:o:—

Końcowe walki w cyrku.

Zdyskwalifikowany brutal.

Już kilka zaledwie dni pozostało do zakończenia toczącego się turnieju walk francuskich.

W pierwszej parze dnia wczorajszego walczył Myrna z Kraussem.

Luksemburczyk walczył spokojnie, natomiast Czech dał upust swej niepohamowanej brutalności.

W drugiej rundzie (19 minuta) Myrna trzymając przeciwnika w „krawacie" bił go kolanem w twarz, tak silnie, iż Krauss począł

broczyć krwią.

Myrnę zdyskwalifikowano, przyznając zwycięstwo Luksemburczykowi.

Krauss jednak ze zwycięstwa tego zrezygnował, prosząc sędziów, by mu pozwolono boksować się z brutalnym Czechem. Prośbę Kraussa przyjęto.

Zmaganie dwóch kolosów Fehringera z Grikisem wykazało nieznaczną przewagę ostatniego.

1401kilowy Argentyńczyk, młotający z łatwością innymi przeciwnikami natrafił tym razem na lepszego od siebie.

Grikis zmierza do podwójnego nelsona. Fehringer wystrzega się tego chwytu, lecz mimo to w drugiej rundzie poczuł ten miażdżący chwyt na swym karku.

Grikis po kilku minutach przygniata osłabionego przeciwnika do dywanu.

Bardzo ciekawą walką było pierwsze spotkanie Pooschoffa z Kleyem. Żydowski herkules rozporządzający pierwszorzędnemi walorami, przewyższał przeciwnika nic jednak nie mógł wskórać wobec

jego techniki.

Walka po 20 minutach nie dała rezultatu.

W ostatniej parze dnia wczorajszego, walczył mistrz Polski Szteker z Debiem. Mistrz Polski uspakaja brutalność berlinczyka... nożycami. Szteker walczy celowo, przyczem każdy jego chwyt zmierza do osłabienia przeciwnika.

Wytrzymały berlińczyk broni się zaciekle, lecz w trzeciej rundzie zaczyna dyszeć — widoczny znak przemęczenia. Szteker nadaje wówczas walce błyskawiczne tempo.

Debie nie może już przeciwstawić się, a kiedy stosuje odwrotny pas, Szteker contr paradą przygniata go do dywanu w 33 minucie.

Sensacją dzisiejszego dnia będzie spotkanie decydujące Sztekera z człowiekiem gumą. Niemniej ciekawe będą również spotkania decydujące Pooschoffa z Kraussem i Fehringera z Debiem. Jako czwartą parę wylosowano walkę Myrny z olbrzymem Grikisem.

Radjo-kącik

Warszawa, środa 1411.7.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.10 — 13.10 Komunikat meteorologiczny.
13.220 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 Odczyt dr. K. Politowskiego.
15.45 Komunikat harcerski.
16.15 Program dla dzieci.
16.45 — 17.15 Muzyka gramofon.
17.15 — 17.40 „O wiosennych przygodach łowieckich".
17.45 Koncert popołudniowy.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza.
19.25 — 19.40 Prasowy dziennik radjowy.
19.40 Radjokronika.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 Inż. Ginsbert: „Z torpedowcami na Bałtyku".
20.15 Koncert kameralny.
20.45 Kwadrans literacki.
21.00 Dalszy ciąg koncertu.
22.00 Inż. Zamojski: „Społeczne problemy chemji".
22.25 „Ostatnia fala" red. Jan Piotrowski.
22.45 Ostatnie wiadomości PAT.
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, środa 408.7 m.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.10 Koncert gramof.
13.10 — 13.20 Komunikat meteorologiczny.
13.20 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.15 Komunikaty.
16.15 — 16.45 Audycja dla dzieci.
16.45 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 Olga Regorowiczowa: „Warszawa i Kraków w roku 1794".
17.45 — 18.45 Koncert popołudniowy.
18.45 — 19.05 Rozmaitości.
19.05 — 19.20 Codzienny odcinek powieściowy.
1.20 — 19.45 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska — Higjena kobiety".
19.45 — 19.55 Komunikaty sportowe.
19.58 — 20.00 Sygnał czasu.
20.00 — 20.05 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.
20.05 — 20.15 Intermezzo muzyczne.
20.15 — 20.45 Koncert kameralny.
20.45 — 21.00 Kwadrans literacki.
21.00 — 22.00 Dalszy ciąg koncertu.
22.00 — 22.25 Inż. Zamojski: Społeczne problemy chemji".
22.25 — 23.45 Feljeton z Warszawy
22.45 — 23.00 Ostatnie wiadomości PAT.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Koenigswusterhausen, środa 1635 m.

12.00 Muzyka gramofon.
14.44 Muzyka gramofon.
14.30 „Student Żebrak".
16.00 Literatura francuska.
16.30 Koncert z Hamburga.
17.30 Pieśni dziecięce.
18.20 Odczyt dr. Venzmera.
18.40 Lekcja hiszpańskiego.
19.05 Odczyt prof. dr. Hoetscha.
20.00 Myśli na czasie: Dookoła § 218.
20.40 Wesoła audycja z Hamburga. — Nast. komunikaty i koncert.
23.10 Muzyka cygańska.

—::-::—

„Baśń miłości" na ekranie „Luny".

Z niezwykłą pierwszorzędną premjerą wystąpiło kino „Luna". Na ekranie zobaczyliśmy jeden z najnowszych obrazów Rod la Rocqu'a i Marceliny Day, zrealizowanej dla wytwórni „Fox-Filmu".

Realizator „Baśni miłości" słusznie zrozumiał, iż najodpowiedniejszą dla niej oprawą będzie odpowiednia wystawa, dał więc też przepych dekoracyj i dzięki wysiłkom osiągnął istotnie legendarny wprost

przepych wystawy

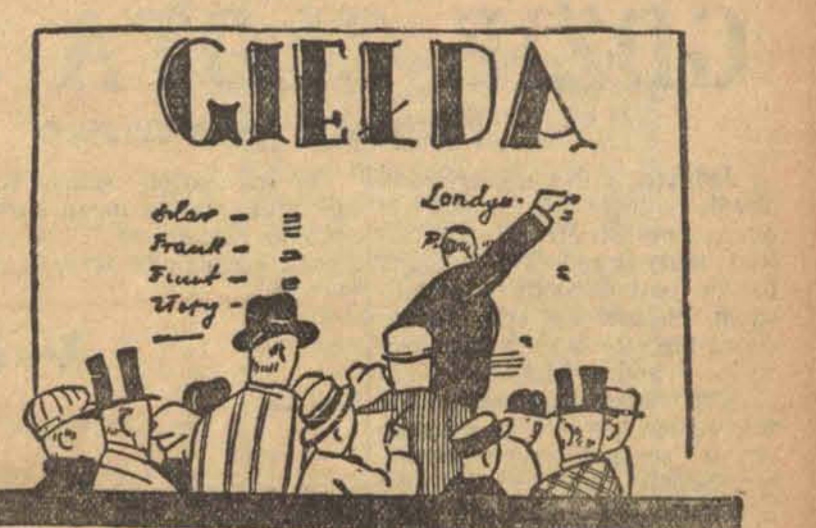
utrzymanej na równym poziomie z innemi obrazami, inscenizowanemi na tem tle.

Marcelina Day dała tyle piękna duchowego, że nawet w widzu budzi subtelniejsze uczucia.

Partnerem Marceliny jest Rod la Rocque. Należy podziwiać jego grę niezwykle skupioną, inteligentną, obmyślaną do najdrobniejszego szczegółu, niezwykle mocną i spokojną w momentach dramatycznych.

Gra wszystkich pozostałych artystów staranna.

Film należy bezsprzecznie do jednego z najciekawszych, a podnosi wartość obrazu wyborna ilustracja muzyczna podług układu Leona Kantora.



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.35, Praga 377.12 i pół — 379.12 i pół, Wiedeń 79.33 i pół — 79.61 i pół, Zurych 58.00, Berlin 46.75—47.15, wypłaty na Warszawę 46.87 i pół — 47.07 i pół, na Katowice i Poznań 46.90 — 47.10.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.98, Paryż 123.92, Berlin 20.37 1/8, Hiszpanja 39.71, Amsterdam 12.08 i trzynaście dziesiątych, Belgja 34.84 1/4, Włochy 92.72, Szwajcarja 25.16, Kopenhaga 18.16 1/4 Sztokholm 18.11 3/4, Oslo 18.16 i jedna czwarta, Wiedeń 34.46, Warszawa 43.35.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.92 i pół, Nowy Jork 25.49 7/8.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.63 — 57.77, czek na Londyn 25.00 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.61 — 57.75.

BAWEŁNA.

Liverpool, 19 maja. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.06, luty 8.09, marzec 8.12 kwiecień 8.14, maj 8.27, czerwiec 8.15, lipiec 8.14, sierpień 8.08, wrzesień 8.05, październik 8.03, listopad 8.03, grudzień 8.05 loco 8.63.

Liverpool, 19 maja. Bawełna egipska, zamknięcie: styczeń 12.64, marzec 12.78, maj 13.10, lipiec 12.84, listopad 12.55, grudzień 12.56, loco 13.95.

Nowy Jork, 19 maja. Bawełna amerykańska, zamknięcie: styczeń 14.88, luty 14.99, marzec 15.10, październik 14.81, listopad 14.80, grudzień 14.90.

Kontrakty stare: styczeń 15.10, luty 15.10, marzec 15.10, kwiecień 15.17, maj 15.17, wrzesień 16.10, październik 16.10, listopad 16.23, grudzień 15.35, loco 16.30.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Obroty dewizami i banknotami łącznie zaledwie sięgały rozmiarów średnich. Kursy normowały się niejednolicie. Notowań w cedule giełdowej było o wiele mniej, niż zwykle, gdyż na niektóre popularniejsze dewizy nie było wcale reflektantów. Dolary Stanów Zjednoczonych sprzedawano po kursie, od szeregu dni nie zmieniającym się. Za partje banknotów francuskich zapłacono kurs Paryża. Dewizy na Pragę podniosły się o pół gr., po kursach zaś niższych sprzedawano dewizy na Nowy Jork o 0.01 gr., na Londyn — o ćwierć gr. (na 1 funcie), oraz na Wiedeń — o pół gr. Pozostałe dewizy, a mianowicie na Gdańsk, Paryż i Szwajcarję utrzymały się na poziomie giełdy sobotniej.

DLA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH TENDENCJA NIEJEDNOLITA, DLA PRYWATNYCH LISTÓW ZASTAWNYCH MAŁO ZMIENIONA.

Obroty papierami państwowemi były dość skromne, o czem zresztą świadczą nieliczne notowania, a zwłaszcza brak notowań 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjnej, którą zawarto tylko drobne tranzakcje, nie nadające się do ujawnienia w cedule giełdowej, po kursie 112. Za Dolarówkę zapłacono o 50 gr. mniej oraz za 5 proc. Poż. Konwersyjną — o ćwierć proc., natomiast 7 proc. Poż. Stabilizacyjna zyskała na kursie pół proc. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych ruch był mniejszy, a więc i notowań mniej. 8 proc. l. z. m. Warszawy i 8 proc. l. z. m. Piotrkowa sprzedawano po kursach dotychczasowych. Również bez zmiany pozostała 6 proc. Poż. Konwersyjna m. Warszawy z 1926 r.

AKCJAMI OBROTY MNIEJSZE, TENDENCJA NIEJEDNOLITA.

Zebranie giełdy akcyjnej, napozór dość ożywione, nie nastręczały szczególnych uwag sprawozdawczych. Postronnemu obserwatorowi zdawać się mogło, sądząc z ruchu, jaki panował przy trybunach maklerów, że zawarto olbrzymią ilość tranzakcyj. Tymczasem rezultat okazał się mizerny, gdyż prowadzone głośne rozmowy, a właściwie targi między stronami, nie przyczyniły się, bynajmniej, do zawarcia większych tranzakcyj. Tendencja ogólna była niejednolita, aczkolwiek chwilami podaż górowała nad popytem. W grupie akcyj bankowych obniżył się o 50 gr. Bank Polski, natomiast bez zmiany pozostały akcje Banku Dyskontowego oraz Banku Zw. Spół. Zarobk. Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kop. Węgla obniżyły się o 50 gr. Z akcyj metalurgicznych Modrzejowskie obniżyły się o 25 gr., Ostrowiec zaś zyskał zł. 1 i Starachowice — 25 gr. Z akcyj spożywczych wskutek chwilowej obfitości materjału Haberbusch obniżył się o zł. 6.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 20. 5. Tranzakcje na giełdzie zbożowo-towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe. Żyto 17.50 — 17.75, pszenica 41 — 42, owies jednolity 17 — 18, jęczmień na kaszę 19 — 20, — browarny bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 72 — 77, — 4/0 62 — 67, — żytnia pg. typu przepisowego 33 — 34, otręby pszenne szale 17 — 18, — średnie 14 — 15, żytnie 10 — 10.50, łubin żółty 28 — 29. Usposobienie spokojne. Obroty małe.

TEATR MIEJSKI.

Dziś dla najszerszych mas po cenach od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. arcydzieło literatury dramatycznej świata „Hamlet" Szekspira.

Jutro po cenach najniższych głośna sztuka Strindberga „Ojciec".

Najbliższą premjerą Teatru Miejskiego będzie głośna sztuka Asza p. t. „Motke złodziej".

Premjera w sobotę.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

WYSTĘPY KAZIMIERZA SZUBERTA.

Wobec wielkiego powodzenia, jakie wstępnym bojem zdobyła wesoła dowcipna komedja L. Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka" (Kuzynka z Moskwy) z udziałem Kazimierza Szuberta i Eli Dziewońskiej, kierownictwo Teatru Kameralnego pozyskało oboje świetnych wykonawców jeszcze na kilka występów do piątku wieczorem włącznie.

Ceny miejsc zniżone. Bilety w kasie wieczorowej Teatru Kameralnego, Traugutta 1, od 11 rano do 2 po poł. i od 5 po poł. Początek o godz. 8.45.

TEATR POPULARNY.

Dziś, o godz. 8-ej, dla związków robotniczych cieszaca się ogromnem powodzeniem wesoła komedjo-opera J. N. Kamieńskiego „Podróż djabła na wesele" w koncertowem wykonaniu St. Dębicza (rola tytułowa), Biskupskiej, Bronowskiej, Zielińskiej, Górowskiego, Puchalskiego, Warchałowskiego i Skorasińskiego. Ceny biletów po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł.

KONCERT IWANA STESZENKI.

W czwartek, dnia 22 b. m., odbędzie się w sali Filharmonji o godz. 8.45 wieczorem zapowiedziany koncert słynnego basisty rosyjskiego, Iwana Steszenki, którego występy w Ameryce budzą podziw i entuzjazm. Znakomity ten artysta odśpiewa cały szereg najpiękniejszych arji operowych, oraz pieśni i romansów rosyjskich. Udział w koncercie bierze znany pianista F. Szymanowski.

—:::—

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Piłsudskiego 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (w

—:o:—

Będzie pamiętał...



Ciotka: — A gdy wyjedziesz, czy będziesz pamiętał o swej cioci, Janku?

Janek: — Tak, tak, zrobiłem nawet węzeł na chusteczce

GDZIE ZŁOTA SPINKA?

Kłopoty „sławnego" starca.

Jednym z najsławniejszych chwilowo ludzi w Ameryce jest obecnie niejaki Mr. Edward Silloox, mały urzędnik w wielkim banku nowojorskim, który niczem nie zasłużył się światu prócz tego, że w tych dniach

skończył lat 60.

Reporterzy dzienników nowojorskich bowiem, w poszukiwaniu sensacji, wygrzebali i ten skromny jubileusz, ale mieli już nad nim machnąć ręką, gdy dowiedzieli się, iż data, z którą p. Silloox uzyskał prawo do nazwy „starca" wedle reguł starorzymskich, jest także data czterdziestoletniego jubileuszu jego spinki do kołnierzyka! Zainteresowali się więc tą sprawą, zrobili z niej szereg artykułów i ilustracyj, które zdobyły sławę szczęśliwemu

posiadaczowi spinki

Swoją drogą historja jej jest dość ciekawa. P. Edward, jako 20-letni młodzieniec, otrzymał spinkę złoconą w ładniejszem jeszcze pudełku. Ucieszył się nią niezmiernie i po pewnem wahaniu postanowił, że używać jej będzie bezustannie, ale równocześnie strzec jako najcenniejszego klejnotu.

Mijały lata i lata, a spinka była ciągle w jego posiadaniu. Ożenił się, rozwiódł, a spinka

przetrwała to wszystko.

Pewnego razu jednak, kiedy p. Edward miał podjąć ważną podróż w interesach i ubierał się do niej, na pół godziny przed odejściem pociągu, spinka nagle wypadła mu z ręki i znikła.

P. Edward był przerażony. Zaczął szukać, minęło przytem dziesięć minut, minęło dwadzieścia, a kiedy wreszcie znalazł spinkę, pociąg już dawno odszedł, a p. Edward Silloox stracił przez to kwotę, równającą się naszym

200 tysiecom złotych.

W ten sposób spinka stała się naprawdę dla niego bardzo cennym klejnotem i w tych dniach obchodziła wraz z nim jubileusz, który, w wiadomy już sposób, podniósł go do godności amerykańskiego obywatela narodowego.

Ordery na piersi chłopca.

Jak Fridtjof Nansen obronił napadnięte kobiety?

Zmarły przed kilku dniami sławny norweski podróżnik podbiegunowy, Fridtjof Nansen, już w dzieciństwie odznaczał się odwagą i przytomnością umysłu, które zapewniły powodzenie jego epokowej podróży **wśród lodów biegunowych.**

Jeszcze jako 14-letni chłopak wracał raz w nocy z jakiegoś „kinder-balu", na którym miał takie powodzenie, że całą pierś pokrytą miał orderami kotyljonowemi.

Towarzyszył mu jego brat, a kiedy obaj znaleźli się na jednej z głównych ulic miasta Oslo, nazywającego się wówczas jeszcze Chrystjanją, minęła ich jakaś pani, śpiesząca do domu w towarzystwie służącej. Trochę opodal od tego miejsca stało trzech mężczyzn.

W chwili, kiedy dama mijała stojących, jeden z tych mężczyzn zawołał:

— Ta pani to jest coś dla mnie, poczem wszyscy trzej rzucili się

na przechodzące kobiety.

— Musimy pośpieszyć im z pomocą — oświadczył do brata rycerski Fridtjof i nie namyślając się dłużej, obaj chłopcy rzucili się na napastników.

Fridtjof chwycił jednego z nich za piersi, jedną ręką przycisnął go do jakiejś bramy, a drugą odsłonił płaszcz tak, że ordery kotyljonowe zabłysły w świetle latarni.

— Pan nie wie z kim pan ma do czynienia! — zawołał do jednego draba, który spojrzawszy na dekoracje, zdobiące pierś chłopca, myślał, że ma do czynienia z jakimś

dygnitarzem uorderowanym

i nie uprzytomniwszy sobie, że to jest niemożliwe wobec zbyt młodego wieku bohaterskiego obrońcy, wraz z swoimi towarzyszami uciekł co sił w nogach starczyło.

Prawdomówność przed sądem.

KOBIETY Z PRZESZŁOŚCIĄ.

Zeznania świadków na tle osobistych przeżyć.

Kobiety o tak zwanej „przeszłości", panie, których życie obfitowało w przygody miłosne lub awanturnicze, są bardzo zajmujące, temu nikt zaprzeczyć nie może. Są ciekawe z psychologicznego punktu widzenia i wielu innych ubocznych przyczyn. Nie wszyscy jednak biorą pod uwagę szczegół, że przeszłość każdej przeciętnej jednostki z praktycznych względów może być ciekawa dla prawnika — w jakiejkolwiek występuje roli: sędziego, prokuratora lub obrońcy.

Świadkowie przed sądem zeznają rozmaite rzeczy. Zwłaszcza kobiety, powołane na świadków,

opowiadają raczej za wiele

niż za mało i często poruszają kwestje, nie mające nic wspólnego z tokiem sprawy. Oczywiście nie należy przypuszczać, że wszystko, co mówią, jest prawdą, lecz skądinąd trzeba wziąć pod uwagę szczegół, że zeznania, objektywnie niezgodne z prawdą,

niekoniecznie są fałszywe

z punktu widzenia subjektywnego świadka i że stąd nie może być jeszcze mowy o krzywoprzysięstwie.

Wrażliwość kobiecego umysłu, skłonność do przejmowania się sprawami uczuciowemi oraz chorobliwe objawy histerji składają się na to, że kobiety często odbiegają od prawdy. Stąd jest pożytecznym dla nich przywilejem sędziów, że wolno tym ostatnim według własnego zapatrywania rozsądzić wartość zeznań świadków. Przy tej sposobności sędziowie częstokroć są zmuszeni rozpatrywać dokładnie przeszłość świadków, zanim wyciągną z niej wnioski o ich wiarogodności.

W procesie rozwodowym, który niedawno miał miejsce za granicą, powódka pomiędzy innemi przyczynami do rozwodu podawała brutalność męża, utrzymując, że odnosił się do niej grubjańsko, nie cofając się przed obelgami czynnemi, a tak że katował własne dzieci.

Oskarżony na swoją obronę przedstawił świadka, trzydziestopięcioletnią byłą guwernantkę swoich dzieci, która trzy lata spędziła w jego domu. Świadek miała dowieść zupełnej bezzasadności oskarżenia. Osoba ta, o powierzchowności bardzo energicznej, istotnie zeznawała na korzyść oskarżonego, utrzymując niemal, że jest aniołem dobroci, niezdolnym skrzywdzić kogokolwiek. Mówiła dalej że karcił swoje dzieci tylko w wypadkach koniecznej potrzeby.

Adwokat powódki cierpliwie wysłuchał zeznań świadka, podanych w formie literackiej i prosił następnie sędziego o zaznajomienie się

z przeszłością świadka

dla skontrolowania wartości jej zeznań. Po przesłuchaniu licznych świadków — całego szeregu wcześniejszych pracodawców guwernantki — okazało się na podstawie niemal identycznych zeznań, że Ella G., wzmiankowana guwernantka, obchodziła się z powierzonemi dziećmi bardzo surowo, bijąc je często. Ponadto lekarz zakładu wychowawczego, w którym świadek pracowała ostatnio, zeznał, że w ciągu swej „działalności" w zakładzie okazywała

skłonności do okrucieństwa,

a nawet wprost do sadyzmu. Dalsze zeznania świadków dowiodły, że z oskarżonym utrzymywała bliskie stosunki, oraz że oboje odznaczają się skłonnościami sadystycznemi.

Zeznania powyższe, odsłaniające przeszłość świadka, były bardzo ważne; oświetlały one życie świadka w sposób charakterystyczny, dopomogły powódce do poparcia podanych w skardze powodów do rozwodu.

Ważniejszą może jest jeszcze znajomość życia

jednostki oskarżonej,

gdy oskarżenie opiera się jedynie na poszlakach, a nie na faktach. Całokształt życia oskarżonego, będący w zupełnej sprzeczności z faktem inkryminowanym, lecz nie dowiedzionym, zmusza do bacznego przejrzenia szczegółów sprawy, co częstokroć prowadzi do wynalezienia istotnego sprawcy przestępstwa.

Sprawa zbadania przeszłości świadków i z tego względu jeszcze przedstawia się ciekawie, że świadkowie niejednokrotnie bronią tych przekroczeń, które sami popełnili. Zdarzyć się więc może i trafia się bardzo często, że świadek wystawia komuś oskarżonemu o kradzież świadectwo nienaganności, przyczem okazuje się, przy zbadaniu przeszłości świadka, że sama ma na sumieniu kradzież, za którą była karana.

Bywa jednak bardzo często — i podkreślamy to z naciskiem — że przeszłość kobiety jest najlepszym świadectwem jej wysokiego poziomu moralnego i umysłowego. Nie zawsze zatem przeszłość

rzuca cień ponury

na rzeczywistość chwili teraźniejszej poddając w wątpliwość jej prawdomówność.

—:o:—

—xx—

Pojętne uczenice lotników.

Rekord stenotypistki.

W Ameryce, kraju rekordów na wszelkich polach odbywa się wszystko w szybszem tempie, niż u nas. Ile np. zużywa się czasu na naukę lotnictwa u nas? Tymczasem w Ameryce poprostu każdy uczy się sam latania

bez niczyjej pomocy.

Gazety tamtejsze opisują o nadzwyczajnych rekordach, jakie pod tym względem zdobyły trzy Amerykanki. Wszystkie trzy wyuczyły się lotnictwa w ciągu jednego dnia w teorji i praktyce i zdały egzamin celująco. Jedna z nich, 24-letnia stenotypistka była podobno tak inteligentna, że jedna lekcja teorji, trwająca 25 minut, wystarczyła do wtajemniczenia jej i pouczenia o wszelkich sprawach złączonych z prowadzeniem samolotu. Praktyka zajęła jeszcze 6 długich godzin, poczem stenotypiska podjęła pierwsze próbne loty. Pewnej 18 letn. studentce wystarczył również tak krótki czas nauki do zdania egzaminu. Nieco trudniej pojmowała ją pewna 30-latka, żona nauczyciela awjatyki. Jej dopiero w dziesięciu godzinach zdołano wkuć wszystko to, co wiedzieć należy przy kierowaniu samolotem.

Podsłuchane.

NAUKA.

— Tatusiu, powiedz mi, co to jest właściwie „upadłość?"

— Widzisz, synku, jeżeli włożysz pieniądze do kamizelki, a marynarkę pozwolisz zlicytować, to masz upadłość.

MAŁŻEŃSTWO.

— Tatusiu, co to są zaręczyny?

— Jeżeli mężczyzna i panna chcą się poślubić.

— A co to jest „kosz"?

— Jeżeli mężczyzna ma szczęście.

ŁACINA.

— Nie mogę spać. Leżę godzinami z otwartemi oczyma. Lekarz nazwał to: „insomnia neurotica paralixitis".

— Ja też na to cierpiałem przez cały rok. Myśmy to poprostu nazywali nieznośnym bachorem.

HONOR.

— Czy pan gra w wista?
— Gram.
— Wysoko?
— Nie.
— Jak wysoko?
— Tylko o honor.

Oto pocałunek!



Kto potrafi tak całować?

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXI Polskiej Loterji Państwowe.

I-sza klasa.

Drugi dzień ciągnienia.

Zł. 40.000 Nr. 182328.

Zł. 5.000 Nr.: 102201. 108247.

Zł. 2.000 Nr.: 86451, 102229, 150384.

Zł. 500 Nr.: 53093, 113265, 121737, 182555.

Zł. 300 Nr.: 9961, 83033. 97717, 113109, 151277, 206518.

Zł. 200 Nr.: 584. 1020, 4511. 23530. 25358, 30991. 35614, 40318. 54950. 56020, 57847, 60909. 62804. 67419. 76913. 80881. 88374, 93543. 100314. 100716, 109697. 134539. 146260. 158941. 170326. 171445. 171462, 171533. 173075, 173360, 178752. 186409. 192410. 197418.

Zł. 150 Nr.: 862, 1192, 3534. 8236. 9864, 10526, 12103, 15428. 15922 20522. 21416. 22800. 24245. 24916, 26201. 26814, 27004. 31624. 31983. 35576. 38675, 38971, 39086, 39212, 39773, 41949. 42327, 43142, 45819, 46408. 46843, 48701, 49264. 50218, 50243, 50318, 50899. 51970, 53815, 54345. 56229. 59101, 60906. 61479, 62843, 64379, 68049, 71578, 72743, 74045. 75648. 77011, 77458. 78772, 79570. 79959, 81152. 84548. 85206. 89043. 89754. 96650. 99017. 101772, 101804. 105210. 107215. 111050. 112191, 113805. 114296, 115220. 115285. 119386, 119797, 121755. 123182. 124072, 124773, 127883. 128032, 130991. 132430. 134607. 136781, 138821, 139410. 141458, 141553, 142680. 147989, 148837, 149245. 151375. 153566. 154121. 154823, 157443 160147, 161295. 163748, 164128, 164188. 167785, 167815. 167887, 168405. 169304. 170067, 171341, 171908. 175354. 175843, 178475. 179943, 181017, 182241, 182404. 182981. 184531. 186458, 187083. 189373. 189794. 190511, 193015. 195971. 197494, 197946. 199202, 200674, 201858. 202965. 203671, 206480. 206600. 207513, 207658.

Zł. 100 Nr.: 222 311 64 456 537 632 840 935 92 1259 328 69 73 861 994 2072 157 247 330 65 456 83 694 755 97 815 942 3060 110 12 60 82 347 79 574 876 4016 97 148 290 99 337 87 407 694 98 813 58 5210 22 69 498 538 40 78 98 814 91 94 6040 96 338 91 493 539 40 41 82 648 63 84 920 7089 299 388 429 35 851 962 8010 38 77 260 497 628 53 848 97 903 9067 131 213 19 27 99 369 403 53 542 652 84 774.

10113 308 20 86 649 835 11010 11 133 58 331 409 51 528 656 824 80 911 98 12110 38 383 414 85 585 702 63 900 7 50 13051 82 630 712 14064 210 308 32 437 503 84 609 824 956 15037 330 548 94 580 794 16162 284 799 919 17028 82 240 340 645 715 815 81 18121 330 59 586 616 707 802 37 60 908 19140 281 520 46 95 666 700 57 829 903 30.

20099 122 350 581 721 840 21064 472 544 832 984 22002 12 17 49 324 582 614 17 762 829 70 954 23244 465 507 699 867 76 24073 383 92 560 89 682 871 911 27 25113 53 282 341 771 867 26059 117 351 74 431 619 26 767 835 27055 124 230 417 42 611 790 28065 376 95 530 636 806 914 29099 182 249 96 382 732 852 57.

30218 535 637 769 70 901 31205 38 320 443 860 32013 362 586 670 915 33034 113 89 243 51 308 583 656 780 34107 9 24 202 533 71 35106 29 645 73 808 64 910 36031 45 149 278 402 85 527 63 530 822 37296 406 32 801 65 932 38093 516 749 92 805 7 39026 64 96 358 412 77 708 833 83 908 20 45.

40073 170 359 567 41210 372 975 42187 89 221 79 317 62 646 722 79 81 43003 10 375 92 652 792 822 59 44061 325 510 701 61 980 45001 97 223 336 91 485 90 618 834 46037 164 209 465 508 92 649 812 47155 526 29 630 716 942 48103 337 44 526 881 49027 190 209 481.

50069 239 332 467 594 633 757 903 38 51330 82 408 79 543 764 886 52012 40 411 506 7 803 946 66 53039 68 165 205 321 434 665 716 23 926 54092 266 55162 524 609 46 840 56270 362 543 65 605 20 27 56 707 31 96 955 57022 193 207 490 585 658 768 906 58017 55 210 12 31 386 428 511 905 8 13 47 59309 45 464 644 95 812 36 65 93.

60013 42 269 524 616 25 702 908 45 61111 61 280 309 92 510 21 73 647 51 52 821 53 62095 142 324 25 498 537 54 617 722 97 883 63044 251 58 353 73 86 413 37 87 95 553 650 69 64194 407 59 632 65011 38 159 493 570 723 66022 29 97 170 241 60 370 522 717 851 56 967 67019 51 161 219 432 93 593 870 947 68000 436 594 630 69051 272 348 533 700 829 998.

70038 45 219 52 80 82 468 534 683 936 82 71068 278 413 52 614 63 793 824 904 72007 132 65 211 342 54 423 677 81 89 780 824 86 932 73355 673 701 63 91 74029 410 66 574 634 69 923 75049 66 236 84 304 87 523 989 76024 346 525 631 89 829 77062 332 435 714 58 839 97 908 78037 58 392 887 980 79068 159 98 322 36 684 91 701 948.

80015 38 246 346 420 725 821 81064 145 47 442 79 792 902 82028 56 118 289 529 696 724 906 83345 470 502 647 84054 229 54 78 90 560 74 623 731 906 85467 751 911 43 86001 47 228 86 87020 91 182 497 517 57 651 76 826 989 88005 47 228 86 411 66 98 698 796 89072 164 212 301 417 869 924.

90031 46 185 312 48 435 518 65 882 972 91029 155 63 81 276 453 582 93 602 9 782 977 92091 176 216 37 87 91 632 884 930 37 93 93031 60 171 91 427 79 93 563 730 63 67 893 927 37 99 94044 48 205 55 305 29 38 55 423 523 78 83 667 735 868 95000 25 420 567 836 66 943 44 84 96275 478 97016 55 70 172 256 95 98543 658 792 836 59 99082 531 718 77.

100198 244 427 78 530 70 91 641 767 869 101076 80 161 66 278 667 102046 52 53 142 225 86 354 568 97 710 40 863 103023 186 333 43 825 987 104144 395 518 82 96 681 779 843 105124 418 537 737 888 909 27 106069 112 204 7 79 445 61 65 81 528 749 75 932 107384 440 567 84 645 724 972 108037 57 113 93 213 317 54 481 626 750 73 858 109249 50 52 403 604 68 780.

110013 147 68 236 70 489 822 53 991 111169 271 300 90 554 677 750 896 977 112006 235 48 71 75 468 546 89 713 53 843 53 947 113021 312 45 550 676 83 739 807 66 75 98 952 114047 131 210 63 362 707 28 32 115036 87 88 400 796 986 116147 347 420 558 659 797 810 79 117028 34 220 41 630 767 893 118157 66 306 410 519 26 629 732 119010 303 76 79 420 91 608 62 849.

120045 179 95 460 582 84 99 602 714 879 942 52 121023 268 335 38 467 709 39 122045 314 405 26 535 650 728 42 78 925 123080 139 318 503 648 53 820 59 904 32 124124 51 58 80 226 429 37 57 509 854 79 963 125109 11 19 80 205 17 424 65 785 881 958 126170 72 275 431 71 543 51 58 66 602 826 922 127314 43 445 562 715 16 56 128036 44 122 77 244 385 550 94 639 129146 66 274 408 91 547 793 813.

13023 119 91 210 381 880 131304 34 93 470 548 84 618 829 67 968 132048 136 39 28 2316 48 98 446 577 742 802 922 37 52 55 84 133028 250 88 562 603 28 952 59 134009 84 144 224 359 411 572 621 802 58 82 976 135094 96 111 38 276 89 364 487 582 733 74 89 93 853 82 928 136023 31 92 293 368 490 523 69 621 720 56 848 65 975 137014 125 234 309 803 138247 49 308 455 507 688 759 801 977 139032 160 79 521 61 766 74 917 51.

140147 459 89 795 141121 56 245 59 507 674 828 142010 87 121 217 427 511 853 143085 100 26 45 237 70 526 56 85 921 144168 320 92 497 763 884 145155 325 37 78 494 667 707 858 146072 225 310 407 10 595 640 967 147050 87 132 46 237 99 308 35 37 471 504 837 67 148308 401 77 572 650 773 888 149164 77 283 94 97 339 78 407 17 931 54.

150059 73 198 292 96 490 500 45 615 77 89 879 933 151025 232 446 500 33 677 738 67 81 852 90 904 24 64 152633 974 84 153009 83 111 331 487 506 57 630 736 862 74 154297 318 54 67 423 75 87 673 751 68 878 87 155025 98 179 244 877 922 156020 188 99 389 602 37 873 157064 331 89 503 24 56 668 81 883 87 918 26 158002 95 111 78 283 99 389 454 538 603 61 88 724 42 90 159036 314 505 11 79 651 712 53 816 94 927.

160191 497 509 23 95 873 953 161026 61 244 76 378 518 72 645 754 89 808 162026 50 114 70 215 475 514 55 611 46 811 31 924 163144 625 756 952 83 164013 97 101 3 340 635 36 872 91 957 77 165028 161 219 55 72 391 534 59 82 793 810 947 166075 156 81 238 489 519 825 27 922 167159 209 34 77 326 820 38 168099 210 652 61 812 169215 50 52 446 749 994.

170003 35 245 62 372 88 517 42 667 733 91 954 171083 203 58 329 52 597 756 98 924 172017 381 523 90 878 173109 57 319 586 98 820 33 73 75 174089 120 29 33 49 80 297 371 436 530 94 840 46 904 34 175116 965 176009 70 171 73 74 491 661 725 836 945 98 177187 246 373 513 618 88 802 46 85 980 178088 492 507 769 96 864 76 932 179018 30 168 327 87 701 57.

180025 53 65 152 345 554 660 811 65 925 31 54 181099 188 290 477 730 68 849 955 182037 500 78 79 916 33 73 76 183018 37 79 89 96 285 521 184008 78 156 304 446 83 687 96 720 817 25 34 961 185171 237 97 328 82 430 584 653 186306 10 64 436 56 504 87 660 767 852 82 915 38 187057 158 247 55 329 38 72 487 515 610 947 188016 83 444 518 602 90 755 811 189058 222 67 79 418 37 99 693 69 946

190045 486 549 666 824 918 191393 430 501 791 975 192124 65 204 449 97 610 813 98 958 193082 232 36 340 446 522 28 71 920 194224 49 53 72 311 61 471 570 78 621 708 52 851 56 195056 221 36 63 498 555 674 196028 29 283 383 594 651 60 789 976 197151 235 427 644 920 198079 123 314 613 73 758 857 199145 304 467 81 775 890.

200003 70 277 418 57 564 722 93 889 983 201411 545 72 202147 355 428 579 721 813 934 89 203212 46 438 799 204026 73 131 84 258 417 97 572 633 745 50 824 205018 34 146 86 298 493 520 82 614 44 67 796 931 206041 94 267 336 77 552 700 28 207087 519 628 789 828 949 208023 44 160 628 80 770 85 91 968 209053 297 318 403 712 819.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Hamlet.
Teatr Kameralny: — Egzotyczna kuzynka.
Teatr Popularny: — Djabeł w zalotach.
Teatr Geyerowski —
Filharmonja: —
Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.
Cyrk sportowy: — Walki francuskie.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Hrabia Monte Christo.
Bajka: — Wyzwolona.
Casino: — Hadżi Murat.
Capitol: — Niewinny grzech, film dźwiękowy.
Czary: — Król apaszów.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Corso: — Bohaterski patrol.
Grand-Kino: — Rycerze miłostek.
Luna: — Baśń Miłości.
Mimoza: — Marsz weselny.
Oświatowy: — Kobieta i pajac, dla młodzieży Ostatnia Karawana.
Odeon: — Pułapka miłości.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Romans królowej piękności. Skradzione szczęście.
Przedwiośnie: — Prawo miłości.
Przyszłość: — Karjera Chaplina.
Resursa: — W nocnym lokalu.
Splendid: — Melodja serc, film dźwiękowy.
Spółdzielnia: — Panna Iwetta — moja żona.
Słońce: — Coraz prędzej.
Wodewil: — Ostatni syn.
Początek seansów o godzinie 4-ej.
Zachęta: — Miłość i łzy Szopena.
Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8,15, 10.00.

—:0:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Wiktorowi.
Wschód słońca 3.36
Zachód — 19.28.
Długość dnia 15.52.
Przybyło dnia 8.01.
Tydzień 21.

—::-::—

Na posterunku.



Chłopiec: — (do wartownika). Niech pan dłużej nie czeka. Ona już nie przyjdzie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.